

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi al. Podwaie 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Choraszczyzna 7, w trafikach i biurach dziennikow. — Listy nalezy frankować.

Reklamacya otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.640. Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
w Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk



Ceny ogłoszen (anonów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, słustym drukiem podwójnia.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kremioe i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 3 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwaie 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Choraszczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonanci „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.) „Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopiśm należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister poczt i telegrafów w Warszawie zamianował: a) starszych zarządców pocztowych: Henryka Czernera we Lwowie, Romana Józefa Pelczara w Kaluszu, Kajetana Marczyńskiego w Rawie ruskiej, Jana Antosia w Tarnobrzegu, Antoniego Dzięciołowskiego we Lwowie, Zygmunta Studzińskiego w Wadowicach, b) starszych kontrolorów pocztowych: Franciszka Bartasiaka i Franciszka Jawińskiego w Oświęcimiu, Jakóba Steinera i Horca Sniegla we Lwowie *ad personam* dyrektorami urzędów pocztowych, tudzież przyznał kontrolorom pocztowym: Michałowi Masusemu, Witoldowi Świągiewskiemu, Franciszkowi Józefowi Incezkowskiemu, Józefowi Brakerowi, Benedyktowi Krompowi, Henrykowi Birnowi, Hermanowi Weinsteinowi i Franciszkowi Belazińskiemu we Lwowie, Romanowi Sfiakowi w Sokalu, Tadeuszowi Rychlikowi w Wadowicach, wreszcie starszemu zarządcy pocztowemu Andrzejowi Busynowi w Bieszczowie VII. rangę urzędników państwowych wedle porządku austriackiego, oraz zamianował starszego oficjale pocztowego II. kl. Jana Busenbauera, starszym oficjalem pocztowym I. kl. z wstawięcią od 1 sierpnia 1919.

Minister poczt i telegrafów w Warszawie zamianował następujących starszych

oficjalew pocztowych I. kl. starszymi kontrolorami pocztowymi a mianowicie: Abraham Chama, Pejsacha Horowitza, Igacego Koeha we Lwowie, Jana Goslara w Boczni, Mikołaja Kupskiego w Zakopanem, tudzież przyznał starszemu oficjalew I. kl. w VII. kl. rangi Maurycemu Fedorowi, tytuł dyrektora urzędu pocztowego.

Ministerstwo poczt i telegrafów zamianowało Maryana Orzelskiego, kierownika urzędu pocztowego nr. 5 w Krakowie, star. oficjalem pocztowym I. kl. w VIII. randze pozostawiając go nadal w dotychczasowym miejscu służbowym.

Komisyja Międzysojusznicza Rządu i Plebiscytu na Górnym Śląsku.

Rozporządzenie Rządu.

Komisyja Międzysojusznicza rządu i plebiscytu na Górnym Śląsku, na wniosek dyrektora Wydziału spraw wewnętrznych w myśl artykułu 88 traktatu Wersalskiego z d. 28 czerwca 1919 r., oraz w myśl uchwał, powziętych w Paryżu 9 stycznia 1920, postanawia co następuje:

Art. I.

Nikt nie będzie miał prawa przejść na terytoryum Górnego Śląska bez prawidłowego pasportu. Podobny pasport jest również obowiązujący dla osób, chcących opuścić czasowe terytoryum.

Art. II.

Pasporty, wydawane do miejscowości położonych na Górnym Śląsku, będą przedstawione w miejscu wyjazdu do wizy władzom konsularnym francuskim, do których odnoszą się sprawy Górnego Śląska w czasie rządów Komisji międzysojusznicznej.

Art. III.

Co się tyczy krajów położonych obok Górnego Śląska, wizy będą udzielane tymczasowo:

W Niemczech przez *Charge d'affaires* francuskiego w Berlinie.

W Polsce w konsulacie (Warszawa) i wicekonsulacie (Poznań).

W Czechosłowacji w poselstwie (Praga) i wicekonsulacie (Bratisława).

Art. IV.

Każdy, przybywający na terytoryum Górnego Śląska, jest obowiązany przedstawić w ciągu trzech dni swój pasport do wizy oficjalew kontrolującemu w okręgu, w którym na razie zamieszkał.

Art. V.

Specjalny regulamin określa przepisy, odnoszące się do przepustek, mających ułatwić przejazd osób, zamieszkałych w pobliżu granicy, a których zajęcia konieczne tego wymagają. Począwszy od chwili obecnej, tymczasowe przepustki mają być wydawane przez oficjalew kontrolujących okręg dla umożliwienia przejazdu przez granicę w miejscach oznaczonych i w czasie określonym, oraz dla celów wyszczególnionych.

Art. VI.

Każdy przejeżdżający przez terytoryum plebiscytowe musi również posiadać pasport, zawizowany należycie.

Art. VII.

Dyrektor Wydziału spraw wewnętrznych jest obowiązany wprowadzić w czyn powyższe rozporządzenia.

Dan w Opolu 13 lutego 1920 r.

Prezes Komisji Międzysojusznicznej Rządu i plebiscytu na Górnym Śląsku:

Podpisano: *Le Rond.*

Przez Prezesa Komisji, Prezesa Dyrektora Departamentu spraw wewnętrznych:

Podpisano: *Anjubault*

Wymiana banknotów koronowych.

Dyrekcya Skarbu we Lwowie komunikuje:

Według artykułu 11 ustawy z dnia 24 marca 1920 o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych mają instytucje kredytowe prawo do natychmiastowego otrzymania w markach polskich lub koronach stemplowanych za przedstawione do wymiany i stemplowania banknoty koronowe, kwoty nie przekraczające jednak jednej trzeciej części równowartości łącznej sumy salda kasowego tych instytucyj w dniach 1 stycznia, 1 lutego i 1 marca 1920 r.

Instytucje kredytowe, chcące skorzystać z tego prawa, winny natychmiast, o ile możności przed dniem 19 kwietnia 1920

B. Jannsz. Zbiór medalionów i medali polskich Antoniego Liskego we Lwowie.

Zbiór medalionów i medali polskich Antoniego Liskego we Lwowie¹⁾.

Z pogromu wojennego wyszły zabytki nasze, zwłaszcza na kresach wschodnich, obronna ręką o tyle tylko, o ile tu i ówdzie nadarzył los szczęśliwy człowieka, co chciał i mógł się nimi zająć, ratując od zatracenia doszczętnego. Wiele straciłszyśmy bezpowrotnie ale i nieco zachowało się, chociaż zmienio właścicieli i miejsca pierwotne. Są to przeważnie prawdziwe „fragmenta naufragio crepta”, ale Bogu dzięki, że cność tyle zachowało się, znajdując pomieszczenie, jak relikwii i eszczęsne w zacisznych komnatach muzeów lub zbiorów prywatnych.

Co z owych „rozbitków” znalazło się w muzeach publicznych dowiemy się po ostatecznym zestawieniu smutnego nad wyraz bilansu wojennego. Czas jednak zająć się już regestracją taką odnośnie do zbiorów prywatnych, opartych w gruncie rzeczy chwilowym tylko schroniskiem dla wyłowionych zabytków, ponieważ wyczerpanie dzieła losy swe z losami właściciela, a te — jak wiadomo — bardzo zmienne bywają.

Wojennym takim *par excellence* zbiorem, zawłaszczającym powstanie swe chęci ratowania od zniszczenia i tracenia, blakających się po kątach całej Polski zabytków i pamiątek narodowych — jest znany już dobrze w kręgach młodszych zbiór okazany istnie muzeum medalionów, plaket, medali, odznak i wogóle drobnej plastyki, zgromadzony wielkim kosztem i trudami przez p.

Ant. Liskego we Lwowie. Zaznajomić się z cennymi temi rzeczami sposobność mieli — dzięki uprzejmej gościnności właściciela — amatorowie lwowscy na inauguracyjnem zebraniu „Kółka starożytników lwowskich” w salonach p. Liskego.

Oddawna już wiadome było, iż w komnatach przy ul. Ujejskiego, zaciszną przystan znajdując rosypane przez burzę wojenną metalowe pamiątki: naszej przeszłości, ale znaczenie dopiero przekonano się o ich okazałości. Specjalnie uderza traktowanie ich z widocznym umiłowaniem a nawet pietyzmem, przebijającym ze szczegółów najdrobniejszych.

Zastanawiającą w tym wypadku jest psychologia zbieractwa, względnie zbieraczy, Potencyalnie drzemalo w p. Liskecie zamiłowanie do kolekcjonetwa już od lat dziecinnych — rósł bowiem w atmosferze sprzyjającej temu w domu ojca swego Ksawerego, powołanego z Poznania na katedrę historyi w Uniwersytecie lwowskim, jednego z najznakomitszych historyków polskich i bibliofila, a następnie w otoczeniu wspaniałych zbiorów s. p. Wład. Łosinskiego, ojca swego, ale dopiero wojny potrzeba było z jej ciężką łapą dla zabytków, by w cynie uszytych się ta ukryta słabość do kolekcjonerstwa. W czasie wojny bowiem dopiero zajął się p. Liske zbieraniem skarbów swoich muzealnych, ale o ile stracił na czasie zmarnowanym dla swego amatorstwa, o tyle więcej energii i zapatu włożył w nie, by odrobic zaległość. Istotnie też powiodło się mu to całkowicie. Dość powiedzieć, że zbiór jego medalionów większy jest od złotonego w depozycie w Muzeum miejskiem przez K. Przybysławskiego, a największego w Polsce, opisanego w osobnej monografii przez Fr. Jaworskiego.

Statki tej dokazał p. Liske za niecałych lat pięć!

I nie tylko pod względem ilości porównywalny być może zbiór ten z innymi polskimi w tym zakresie. Owszem, i jakościowo przedstawia się on ze wszech miar okazale, a nawet niemało zawiera okazów, za którymi by naprótno szukać choćby w muzeach.

Celem bliższego zaznajomienia z cenną zawartością jego, pozwolimy sobie pokrótce zestawic ją, wyszczególniając okazy będące rzadkością lub nawet unikatami — bo i takich nie brak w kolekcji p. Liskego.

Kamieniem węgielnym zbioru była kolekcya około dwustu medali porzoborowych, zakupiona w 1916 od int. Schleyena razem z księgozbiorem najpoważniejszych dzieł numizmatycznych. Pierwszymi zaś okazami były dwa medaliony, przedstawiające popiersia matki i ojca — jeden w marmurze duża Baręcza, drugi Marconiego, odlany w bronzie. Dobry początek zachecił p. Antoniego do dalszego kompletowania ulubionych krążków bronzowych. Niema we Lwowie, Krakowie i Warszawie zakamarka antykwarstwiego, w którymby nie znalazł czegoś ciekawego dla zbiorów swoich, a skoro tylko otworzyła się sposobność zaglądnienia do Wilna i Poznania i tam wnet się wybrał na poszukiwania. Gromadząc jednak okazy starego medalierstwa polskiego, nie lekceważył i najmowszej naszej produkcji w tym kierunku. Nawiazwał stały kontakt z pierwszymi mistrzami dobrej plastyki w Polsce, a więc z K. Chudzińskim, Baszką, Makowskim, Wysockim, Przedwojewskim i innymi, których dzieła wojenne w komplecie chyba posiada. Specjalnie zaś plakiety i medaliony Chudzińskiego posiada w samych unikatach, t. zw. w odlewach nieredukowanych, w wielkości oryginałów. Razem naliczyć można w zbiorach p. Liskego przeszło sto plaket i medalionów twórcy pomnika Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, który postawił sobie

za zadanie utrwalenie w bronzie wszystkich znakomitszych ludzi, co rolę odegrał w dziejach odrodzenia państwowości polskiej. Ludzi tych sporo jest, a zatem już dziś okazują jest galerya prac K. Chudzińskiego.

Makowskiego, rzeźbiarza warszawskiego, posiada zbiór okazów na razie czterdzieści, Wysockiego — 30, Baszki ponad 30.

Całość zbiorów rozpadła się na dwa działy: wojenny i przedwojenny. W pierwszym (wzrost 200) przypada na same pamiątki legionowe około 50; reszta to pamiątki obrońców Lwowa, wybitnych wojskowych, pierwsze Ministerstwo Warszawy, obecne rządy w Warszawie, N. K. N., tudzież wybitni działacze społeczni i narodowi.

Przedwojenny dział medalionów i plaket zawiera około 50 odlewów słynnego Mintera, w tem nieznanne Fr. Jaworskiemu; dwa wielkie owalne medaliony żelazne Augusta II i III. (170x226 mm.), J. Korzeniowski, medalowany przez W. Kasprowicza, a nakład i odlew Mintera (lewy profil z roku 1861 r.)

Z najstarszych bardzo ciekawy i dużą przedstawiający wartość zabytkową, jest medalion-unikat, wyobrażający popiersie Wacława Biewuskiego, hetmana W. Kor., wywiezionego na 5 lat przez Reginę do Kaługi. W średnicy ma medalion 320 mm. kupiony został w Warszawie w 1918 r. od żyda z wyjaśnieniem, iż pochodzi z jakiegoś zamku w Galicyi, a więc najpewniej z Podhorsec. Zachowany był od strony głównej fatalnie, ale p. Liskecie powiodło się jakoś odczyścić go — odwrocie wygląda jakby niedawno odlane, co tłumaczy się tem, iż medalion był gdzieś wmurowany, jak wskazywały na to tkwiące w zagłębieniach jeszcze przy zakupie kawałki zaprawy murarskiej.

(Dokończenie nastąpi)

¹⁾ Oryginał na zebraniu „Kółka starożytników lwowskich”.

w którym rozpoczęła się wymiana banknotów 1000 i 100 koronowych, przedłożył w dwóch egzemplarzach wykaz wspomnianego salda kasowego, a to jeżeli powyższa jedna trzecia nie przekracza kwoty 100.000 koron, właściwemu Inspektoratowi skarbowemu we Lwowie i Krakowie miejscowej Administracji podatkowej, jeżeli zaś przekracza kwotę 100.000 koron właściwej dyrekcji okręgu skarbowego.

Egzemplarz tego wykazu, który zwróci się instytucji po odpowiednim zakwalifikowaniu, stanowiąc będzie dla tej instytucji legitymację do natychmiastowej wymiany kwoty w wysokości ustawowo dozwolonej.

Celem wykonania ustawy z dnia 24 marca 1920 o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych oraz zapobieżenia napływu tych banknotów z zagranicy, będzie w najbliższych dniach ograniczony znacznie wgląd do samkasytów rachunkowych a osoby przekraczające granicę poddane będą jak najściślejszej rewizji osobistej.

Ostrzeżenie się przed publicznością, aby celem uniknięcia przykrości wstrzymała się obecnie od podróży za granicę względnie z powrotem z zagranicy.

Nadmienia się przy tem, że wskutek rozporządzenia wykonawczego do powyższej ustawy, ulgają zawieszaniu wszelkie czynności kantorów wymiany w dniach od 19 do włącznie 24 kwietnia b. r.

Wszystkim innym instytucjom finansowym zaś zabronione jest dokonywanie w tym czasie jakichkolwiek operacji w walucie koronowej.

Minister przem. i handlu w Kałuszu.

Dnia 13 b. m. odwiedził Minister Olszewski w towarzystwie szefa sekcji Świętochowskiego, pp. Pełki, Bartoszewicza, inż. Majewskiego i naczelnika urzędu górniczego Szwabowicza, żupę solną i kopalnię soli potasowych w Kałuszu.

W kopalni soli potasowych oczekiwali Ministra inż. gór. Franciszek br. Zamoycki, prezes Rady zarządczej Towarzystwa akc. eksploatacyjnej soli potasowych, oraz członkowie Rady: G. p. Tadeusz Rozwadowski i dr. Stanisław Mielnicz.

Przed zjazdem do szybu przywitał Ministra prezes Zamoycki, dziękując mu za przybycie i stwierdzając, że obecność Ministra jest niejako symbolicznym przejęciem kopalni z rąk Wydziału krajowego w ręce Rządu polskiego. Mowca poświęcił przy tej sposobności obszerniejsze wspomnienie zasługom Wydziału krajowego, któremu udało się pokonać w odpowiedniej chwili rękę na kopalni soli potasowych w Kałuszu, pomimo wszelkich trudności, stawianych przez b. rząd austriacki.

Jestto jeden ze znaków przyrodzonych na drodze do uprzemysłowienia kraju, którą

po mimo ograniczonej kompetencji i skąpych funduszy starał się kroczyć Wydział krajowy, a które dalszymi etapami stało się nabywanie potężnych terenów węglowych na rzecz kraju, zbudowanie w kajkrytyczniejszej chwili dla przemysłu naftowego zbiorników i wodociągów i założenie Banku Przemysłowego, stwarzającego od dziesięciu lat po kraju polskie placówki przemysłowe i dającego silną inicjatywę rozwojowi przemysłowemu. Te działania były niejako ukoronowaniem i zakończeniem całej długotrwałej pracy Wydziału krajowego. Może on z chwilą oddawania swej władzy w ręce Rządu polskiego patrzeć z zadowoleniem na to, czego dokonał w dziesięć lat nadzoru nad gospodarką autonomiczną kraju, szkolnictwa rolniczego, przemysłowego i handlowego, dróg, kolei lokalnych, szpitalnictwa kas Bessifera, włócznie rentowych, sprzedaży soli i na liczących innych polach swej pracy.

Następnie przyjął Minister deputację robotników, z którymi omówił stereg postulatów, obiecując im spełnienie na razie najważniejszego zadania, t. j. zapewnienia im aprowizacji.

Po zjeździe do szybu i po zwiedzeniu pod przewodnictwem dyrektora kopalni inż. Józefa Turkiewicza wszystkich urządzeń, wyraził Minister żywe zadowolenie z tego, co znalazł, stwierdzając, że po powrocie będzie mógł powiedzieć gdzie należy, że sprawa kałuskiej kopalni soli potasowych nie jest bajką o żelaznym wilku, jak to tym, którzy nie mieli sposobności jej zwiedzić, zdawały się magło, — wyraził gorące uznanie za poczyniona przygotowania Towarzystwa do dalszych wierceń i poszukiwań i życzył Towarzystwu dalszego powodzenia na drodze otwierania nowych szkieł społecznośtu.

Po przyjęciu deputacji z miasta i okolicy odjechał Minister w dalszą podróż inspekcyjną do żup solnych w Bolechowcu, Dołnie i Drohobyczu.

Z frontów.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 14 kwietnia b. r.

Na odcinku podolskim ożywiona działalność artylerji. Oprócz drobnych ataków obustronnych wywiadowczych nie nastąpiła żadna zmiana. Nieprzyjacielski lotnik rzucił bomby na Baranówkę nie wyrządzając szkody. W północnej części wołyńskiego odcinka działalność wywiadowcza. Wypadek nieprzyjacielski dający do przekroczenia Słuczy w rejonie Prywałówki, załamany się w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nasze samoloty zaatakowały Osudnow ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, m. sterujący tabor i oddział konnicy. Na odcinku poleskim ko-

ło Szacielek i Strachowie upłynął wczorajszy dzień spokojnie. Nieprzyjacieli przygotowywał się do nowego ataku, który rozpoczął się dziś rano. Na południowym odcinku Polesia rozpoczęły się silne bolszewickie ataki skierowane na Habnoje, Gwiniarskie i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły do zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza linię rzeki Witt. W rejonie Lepła i Połocka niema żadnych zmian.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: *Kulinski, pułkownik.*

Splchlerz, ale — pusty.

Matin podaje raport pewnego inżyniera francuskiego, złożony przed rządem po powrocie z Ukrainy, gdzie inżynier ów starał się zaznajomić szczegółowo ze stosunkami tam panującymi. Oto jego słowa:

Od 8 do 10 proc. ziemi uprawiono. Chłopi w ten sposób podają powody, dla których tak ograniczona powierzchnia została uprawiona: 1. We wszystkich tych prowincjach 60 proc. ziemi uprawnej należało do właścicieli ziemskich, a 40 proc. od chłopów. Wszystkie maszyny rolnicze, będące własnością obywateli zostały zniszczone w czasie rozruchów rolnych i chociaż chłopi zagarnęli ziemię, nie mogli jej uprawić, nie mając do tego odpowiednich środków. Posiadłości te, niegdys kwitujące, legły odłogiem.

2. Z tych 40 proc. pól, będących dawniej własnością chłopską, zaledwie jedna czwarta została uprawiona w jesieni. Prawie każda rodzina chłopska miała w r. 1914 parę koni lub parę wołów. Wszystkie rządy (ukraiński, bolszewicki, ochotniczy) rekwizowały bydło bez kontroli i niemal zawsze bez odszkodowania. Nie mając już nic do wzięcia u obszaraiików, zabierali wszystko chłopom. Ci zaś, chcąc uniknąć rekwizycji, wyrzucili prawie wszystkie inwentarze własny, aby mieć przynajmniej dla siebie mięso i skórę. Najlepsze konie zabrano. To, co wogóle jeszcze u chłopów z inwentarza żywego zostało, jest tak nędzne, że nie warto było rekwizycji.

Tymi słabymi środkami chłopi uprawili czwartą część swej ziemi, czyli 10 proc. powierzchni ornej. Chłopi, którzy nie posiadają bydła, starali się namiętnie uzyskać je od tych, którzy je jeszcze mieli. „Bogaci chłopi — powiadają — wysysają nas bardziej, niż to czynili obszaraiiki”. Większość plugów, których w ciągu czterech lat nie można było naprawić, jest nie do użycia.

Widoki na rok bieżący są nie wesołe. Nawet tych dziesięć proc. nie obsiano w całości. Chłopi sami objaśniają tem, że obowiązują rekwizycje zbiorów. Mają sami dość zapasów siana, aby przetrwać rok 1920. Ponieważ pieniądza niema wartości, chłop

nie czuje ochoty uprawiania ziemi, której plonów nie będzie mógł sprzedać korzystnie. Zbiór r. 1919 był na ogół dosyć korzystny, ale w większej części i z braku zwierząt pociągowych, nie zwieszono go w czas przed deszczami jesiennymi. Prawo, wydane przez Denikina, żeby część zbiorów oddawać dawnym właścicielom ziemskim, tembardziej ostudziło żal chłopów, którzy woleli słońce zostawić na polu.

Jeśli się doda do tego, że epidemia tyfusu porwała w każdym dniu całe dziesiątki ofiar, w skutek czego ludność stale się zmniejsza, będzie się miało w przybliżeniu obraz Ukrainy dzisiejszej, która pozostała spichlerzem, ale — pustym. (P)

Nowe gwałty czeskie.

Z Cieszyna donoszą:

Do Mihułowice wrócili Maryja i Teresa Kosak żony górników, przebywających obecnie w barakach w Oświęcimiu. Zostały one mieszkania zajęte przez Czechów, a czescy delegaci kazali im się natychmiast zabrać z powrotem nie pozwalając nie zabrać z sobą. Do Koręby wrócił górnik F. Węseł pracujący w Pietwałdzie. Delegaci czescy zabrali od niego, aby wstąpił do czeskiej organizacji, a gdy tego nie chciał uczynić, zamścili go do opuszczenia gminy. Z Pietwałdu donoszą, że czescy funkcjonariusze na szybie Eugeniusza wygotowali listę, obejmującą nazwiska 41 członków polskiej organizacji zawodowej i każdemu z nich postali wezwania do wstąpienia do czeskiej organizacji z zagrożeniem, że jeżeli tego nie uczyni do 7 b. m. zostanie z pracy i mieszkania wyrzucony.

W Szumberku przyszli żandarmi czescy do nauczyciela Krzycka i odebrali mu pod groźbą aresztowania prowadzenie urzędu aprowizacyjnego. Czesci chcą wziąć aprowizację w swoje ręce, aby zrobić z niej środek walki z Polakami.

Francya i Anglia.

Rostrąbione przez prasę niemiecką porozumienie francusko-angielskie jest zupełną chimera. Dowodem tego najczystszym jest oświadczenie, które Bonar Law złożył w poniedziałek w Izbie gmin: Jak to Izbie już wiadomo różnica zdań, nad którą gabinet głęboko ubolewa, powstała między rządem angielskim a francuskim, ale wysiana nie wykazała, że oba rządy więcej niż kiedykolwiek indziej usnąj potrzeby ściślej i zupełnej zgody wobec wstających wydarzeń, które zaszły w stosunku do Niemiec. Najbliższa konferencja przyczyni się niewątpliwie do zupełnej konsolidacji obu rządów, a z dru-

3)

Z za kulis rokoka.

(Listy panny de Lespinasse, przełożył Boy).

(Ciąg dalszy).

Na niekorzystnie kawalera de Guibert je dno jeszcze rzecz fatalnie przemawia: nie przedlumiaczył listów jego Boy. Baczliwie wige ten człowiek musiał być niesubtelnym, do ostatnich granic, zrozumiałym i pewnym siebie. Z tych typów, którym nie wystarcza dobra opinia o sobie, trzeba by ją im pod trzymywał. Najlepiej tę rolę spełniają kobiety, słowem Polaniecki wupudrowanej w peruce. Zapewne w tym celu oczy swe zwrócił na Julję, tembardziej dumay, że taką właśnie kobietę zednął do zgodnego chóru, śpiewającego mu, usypiający usną, hymn o sławie. Korespondencja z „muszą encyklopedystów” była mase nietye miłą, co pochlebiała wrodzonej miłości własnej, a przystem któż mógł być bardziej pomocnym początkującemu poecie, niż rozkochana w nim kobieta.

Ale gdy znalazł się w Paryżu, zbyt duzo pomył się czyhało, by chciał swój cenny czas poświęcać kochance. Nieomal od początku powrotu słyszamy skargi; wpada na krotko, wlecze się spieszny. Niechęć przychodzi w końcu bardzo późno, na zakończenie dnia i już będzie tylko jej, tylko ona niej... Ale okazuje się to jeszcze gorzej. „Nie jesteś stworzony do poufnych godzin”, szarzy się mu Julia na niego samego. Przytem ten wykwintny causeur, taki ożywiony w gronie pięknych pan, tam gdzie może popisać się wymową, w czułym tête à tête przy kominku mówi nie lubi. Gdy Julia mknie, nikt wątku rozmowy nie podniesie. Z biegiem czasu melancholia hrabiego zmienia się w źle zamaskowaną... drażnię.

Miłość p. de Lespinasse przechodzi kilka faz ostro do siebie się odcinających. Oto po dniach apoteozy miłości, przychodzą

dnie apoteozy cierpienia. Mówi wciąż, że nikt tak jak ona nie kocha i póki ona żyje, miłość nigdy na świecie nie wygaśnie, ale wie zarazem, że miłość a cierpienie to jedno. Gorączkowo, chorobliwie, chwytą się tej wiary i z uporem rodziera swe rany. Myśli się jej czasem macją, ale wie czy bardziej kocha, czy bardziej cierpi. Zdrowie od dawna widać, zaczyna się pogarszać, jeszcze jeden nowy pierwiastek do uczucia się miesza: cierpienie fizyczne.

Na to wszystko ma trzy lekarstwa: najlepsze, najstarsze — najrzadsze jednak — on, dalej opium, podpora i ucieczka rozpacz, w końcu muzyka. Opera „Orfeusz” potwarza się ciągle w listach. Zamknięta w swej łodzi, pełnej wspomnień, która kiedyś, w jakiś wieczór luźny wiosną zakwitła, wleźnięta w głąb pamiętnej kanapki, „takiej dobrej kanapki” chłosta w siebie czar muzyki. Rozkoszną słodyczą rosła się po tyłach cierpienie, napawa się swymi żalami i nieszczęściami, jak trucizną. Wtedy czuje, jak w pot śnie, że już nawet najłodsze pragnienia są pełne żaloby. Czasem zdaje się jej samej, że na to jeszcze zawczasie. Koszmieje się srebrnym śmiechem szczęścia i niepamięci. Sialona była rano, ale szaleństwo takie słodkie. Nie ma odwagi pisać słów, które jej się pod pióro cisną, ledwie pierwszemi literami je zaszczy. Kocha go pomimo wszystko, a raczej ze wszystkim, gotowa teraz w każdej chwili ze słowika swego wykreślić nigdy i zawsze byłoby w niem było dziś...

Potem jednak przychodzą tylko gorsze wybuchy żalu. Wrócić jej życia, gdy się kiedyś chciała zabć, była jej żyć dla siebie, nie dając odrobiny ze siebie, rozpała ogień, których gasić nie umie, czy nie chce, odebrał od człowieka kochającego, by ją teraz nieszczęśliwą w każdej chwili spokojnie porzucić.

W miarę, jak Julia traci nadzieję w miłości Guiberta, dawny narzeczony coraz częściej wraca do jej pamięci. Niedawno jeszcze wieść o jego śmierci przyjęła stosunkowo spokojnie. Sądziła, że rozkosz kochania ukoi

wyrzuty sumienia. Ale nieszczęśliwe pragnienia serca prawem kontrastu wywoływały wspomnienia taumego człowieka, który dla niej żył i przez nią umarł. Niepewność uczuć ukochanej i tęsknota za nią, były przyczyną nieszczęśliwej podróży do Paryża, w czasie której Mora śmierał znoś. Julia jest przytem zbyt subtelna i delikatna, by nie wyczuć fałszywego tonu w sytuacji. Oto wszyscy bliżej, z d'Alembertem na czele, przypisują jej ból i cierpienie spowodowane nową miłością, bólowi po stracie margarety.

Czy naprawdę jednak stosunki z hrabią de Guibert były tajemnicą? O p. d'Alemberta, jako filozofa, nie możemy wymagać domyslności, ale czyżby inni przyjaciele Julii, panie i panowie w sprawach miłosnych biegli, mogli się dać tak obalamucić przypuszczeniem, że to wspomnienie narzeczonego pigięno smutku na duszę jej wycisnęło? Właściwie to byłoby nawet dla niej niepoehlebnie, gdyby nikt nie posiadał, że jakiś inny, nie towarzyski, łączy ją z autorem „Hetmana” stosunek. Może jednak tak było.

Wielka swoboda, jaka wówczas między znajomymi panowała, niweczyła podejrzenie i choć wiadano, że listy często kurują, sądzono, że niosą one tylko wieści ze świata literackiego, plotki, drobne uprzejmości. Zresztą Julia strzegła się pilnie przeczytane, a potem często nieprześcycane kartki, wracały do jej sepecka. Chętna epili wszystkie mosty za sobą i rada była, że nigdy nawet wieść publiczna nie łączyla ich imion, jako pary kochanków. Ona, która zawsze prawdą żyła, która chlubiła się miłością p. Mora?.. Może dlatego, że czuła, iż daje coś, przed czym jej miłość własna, jej ambicya kobieca wzdrygały się.

Przechodzimy do trzeciego, ostatniego aktu tej tragedji miłosnej, aktu, który mógł by nosić tytuł buatowniczej rezygnacji. P. de Guibert tak postawił sprawę, że albo trzeba było na tę drogę wstąpić, albo zerwać z nim wszystkie węzły. Ale Julia wieściła, że raczej wszystko zalesie, przesierpi, podda

się najgorszym upokorzeniom, niż zdecydować się na krok stanowczy.

Napróżno kochanek podsuwa jej myśl rozstania się, odrzuca propozycję, nie wyczuwając, czy nie chce wyczuć, że w każdym razie on tak dalej będzie postępował, jakby niczem nie był związany. Jest to stara a niezawodna metoda, że łatwiej zerwać stosunek z dwoma kobietami, niż z jedną. Zawiodła ona jednak naszego poetę. Przebiegły de Guibert, gdy mu zaczęła ciężka dawna miłość, pani de Montsange, nawiałła też stosunek z p. de Lespinasse w nadziei, że dwie siły, które działają w przeciwnym kierunku a tymże celu, znoszą się. Tymczasem z chwilą, gdy postanowił się znieć, zobaczył, że obie stoją nadal przy jego boku. Obie zeszły względem małżonki jego przysięgi, bardziej pobłażliwe niż względem siebie.

W 18 bowiem wieku, oficjalnie uważano małżeństwo za antidotum miłości, wybór kobiety, której się dawało tylko nazwisko, nie grał takiej roli, jak wybór tej, która serce otrzymywała. Ale w danym wypadku, Julia zarzuciła o swą uczuciową rywalkę, obojętna względem żony Guiberta, bardzo się rozczarowała. Ta młodzianka rozkochana dziewczyną, potrafiła jeśli nie wzbudzić miłość męża, to przywiązała go do siebie swą dobrocią, wygodami życia, pochlebstwem. Ubogi hrabia, szukający moralnej protekcji panny de Lespinasse, magle uczuł, że stoi na pewnych nogach. Otworzył się dlań wszystkie salony, usmiechnęła karyera, marzenia o sławie, zaalały punkt oparcia. Wobec tego nie miał powodów liczyć się z tą chorą, jakby dziś powiedział, historyczną starą panną, od której wprowadzi wiele salety w świecie nauki i powodzenia, ale nie tyle, by jej zaprzędać swą młodość i życie.

(Dokończenie nastąpi).

Aurelia Wyleczyńska.

strony także ostatała konferencja odbyła w poniedziałek między Millerem a Hardem Derby dała prezydentowi Millerowi możliwość ponowienia zawieszenia, że między francuski wyciąg wojska z miast niemieckich skoro tylko Reichswehr opuści strefę neutralną. Wobec tego można uważać sytuację francusko brytyjską za definitywnie ułożoną.

W Paryżu odbyła się bardzo ważna konferencja w ministerstwie wojny między Churchillem, sekretarzem stanu brytyjskiego, ministrem wojny i Andrzejem Lefevrem francuskim ministrem wojny nad technicznymi środkami zastosowania klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczących się wydania i aneksji amunicji i niemieckiego materiału wojennego, specjalnie zaś artylerji. W wszystkich punktach głównych osiągnięto pełną zgodę i uznano konieczność powiększenia ilości oficerów francuskich i brytyjskich, zajętych w międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech, co jest niezbędne dla przyspieszenia pracy.

Pruska buta.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Kola amatorskie przedstawienie, urządzone przez polskie kółko śpiewackie. W czasie przedstawienia wdarła się grupa uzbrojonych Niemców na scenę, a prowokując sebranych, chciała ich zmusić do śpiewania „Deutschland, Deutschland über alles”. Polacy daremnie wzywali ich do opuszczenia sali. Powstała bójka w czasie której zraniono kilkanaście osób, ze strony polskiej k. Niemce z ze strony niemieckiej por. Sieber, woitawehru Heferta, który prawdopodobnie ten nasad zorganizował. Wyrzuceni Niemcy urządzili formalne obłężenie a dopiero wojaka włości uwolnili Polaków i umożliwili im powrót do domu.

Socjaliści niemieccy w Bytomiu w żądaniach swoich wobec komisji koalicyjnej przez prawa wyboru rad fabrycznych, postawili także żądanie prawa wyboru do parlamentu niemieckiego i głosowania na prezydenta Bessy niemieckiej. Komisja żądanie odrzuciła, wskutek czego socjaliści grożą strajkiem od 15 b. m. Robotnicy polscy oświadczyli natomiast, że sprzeciwiają się strajkowi.

Dr. Ludwik Bykowski.

Nasza szkoła średnia.

(Uwagi w przededniu reorganizacji).

(Dokończenie).

Przemiana w roku najbliższym obejmie 3 niższe klasy w ten sposób, że do klasy I, wprowadzone zostaną nowe plany w całej rozciągłości, klasy II i III otrzymają programy przejściowe tak, by już w najbliższym roku było możliwe zupełne ugodzenie w klasach wyższych od klasy IV. Rozpoczęte w roku najbliższym przekształcanie posuwać się będzie co roku o 1 klasę wyżej tak że w roku 1925/6 reforma zostanie całkowicie dokonana i ukończona.

Z uwagi na specjalne warunki na kręśach wprowadzi się w województwach wschodnich we wszystkich szkołach naukę języka ruskiego, jako przedmiotu względnie obowiązkowego w 2 godzinach tygodniowo dla wszystkich klas gimnazjów polskich. Gimnazja ruskie, w myśl życzeń przedstawicieli tej narodowości w Radzie szkolnej krajowej zachowują na razie ustrój dotychczasowy jako gimnazja klasyczne dawnego typu z nauką łaciny od klasy I, jedynie oddziały równorzędne gimnazjum akademickiego we Lwowie w zarządzie głównym otrzymują formę realnego, jako typ III.

Szkołom prywatnym z prawem publiczności zostawia się zupełną swobodę w wyborze typu, a nawet P. Minister przewiduje pewne odstępowanie od planów państwowych, odstępowania wywołane bądź to specjalnymi warunkami, bądź wprowadzane w celach próbnych, naturalnie za aprobatą przełożonych władz.

W szczególności przysłały wygląd i rozmieszczenie szkół przedstawiać się będzie w sposób następujący:

1. Kraków posiadać będzie 3 gimnazja klasyczne starożytnego typu, po 1 gimnazjum typu III, humanist., z łaciną i IV, klasycz. nowe, 3 typu I mat. przyr., 2 zreorganizowane w 3 klasach niższych według nowych planów, jednak bez obciążenia z góy i przyszłego typu, o którym zdecydują rodzice drogą próbnych wpisów w przyszłości. Oddziały równorzędne jednego z tych gimnazjów przeznaczane są w każdym razie na gimnazjum typu II., które mimo próbnego charakteru otrzyma z chwilą zorganizowania w niem klasy IV. pełne równouprawnienie na równi z innymi szkołami. Analogicznie

stosunki będą we Lwowie, z tą różnicą że gimnazjum typu III. będzie 2, a nieokreślonych 3, nie licząc zakładów ruskich.

2. W miastach dużych, liczących obecnie przynajmniej 3 szkoły średnie ogólnokształcące szkoła realna dotychczasowa zostanie zamieniona na gimnazjum matematyczno-przyrodnicze, z gimnazjów jedno szachowa typ dotychczasowy. drugie przybierze formę nową wkląg typu III, lub IV, zależnie od woli ogółu interesowanych rodziców.

3. W dałszych miejscowościach, mających po dwa gimnazja polskie, jak Nowy Sącz, Przemyśl, Bieszczów jeden zakład zostaje niezmienny, drugi przekształcony na typ nowy o wspólnej podbudowie, z dwu oddziałami od klasy 4, matematyczno-przyrodniczym I. i humanistycznym III. Iane znowu mające gimnazjum i szkołę realną, mianowicie Jarosław, Sambor i Stryj zachowują gimnazjum w dawnej formie, a szkołę realną, względnie oddziały równorzędne stają się gimnazjum matematyczno-przyrodniczym.

Pozostałe miejscowości o jednej tylko państwowej szkole średniej, dostaną gimnazja bifurkacyjne, o wspólnej podbudowie i dwu oddziałach wyższych typu I. i III lub I. i IV. o ile znajdzie się dostateczna ilość uczniów, przyczem niektóre przedmioty byłyby wspólne dla obu oddziałów. Gdyby ilość uczniów okazała się za małą na bifurkację, istniejące szkoły realne przekształcą się na gimnazja matematyczno-przyrodnicze, a gimnazja na typ III, lub IV.

Naturalnie wyznaczenie zakładu w miastach większych, jakoteż wybór typu w mniejszych odbędą się w porozumieniu z dyrektorami szkół i przy uwzględnieniu życzeń rodziców, którzy będą mogli się wypowiedzieć za pomocą próbnych wpisów, konferencji ad hoc urządzonych i t. p. Społeczeństwo więc ma możność rozważenia i samodzielnego wyboru takiej szkoły jak mu najlepiej odpowie.

A zatem w całej dzielnicy będziemy mieli razem 14 gimnazjów klasycznych dawnego typu, 12 matematyczno-przyrodniczych (typ I.) 2 nowo humanistyczne (typ II bez języków klasycznych), 3 humanistyczne z łaciną (III.) 5 klasycznych nowego typu (IV.), a wreszcie około 33 bifurkacyjnych łączących w klasach wyższych typ matematyczno-przyrodniczy (I.) z językowym (III. lub IV.)

Biecz jasna, że powyższe rozmieszczenie jest tylko tymczasowe, „o utrzymaniu się lub zanikaniu typów, jak słasnie wyraża się reskrypt ministerjalny, o rozpoznaniu niniejszym jednym kessem drugich rozstrzygną dwa czynniki: nasływ młodzieży do nich oraz ocena ich wartości przez władze szkolne i świat pedagogiczny, oparta na obserwacji”.

Oby więc społeczeństwo polskie otoczyło tę naszą, już naprawdę polską i w treści i we formie, szkołę serdeczną i żyłkową opieką, pozwoliło jak najbujajiej ku pożytkowi ojczyzny jej się rozwinąć. Wspólnymi siłami władze szkolne, nauczycielstwo i społeczeństwo udoskonalać rodzime typy, wyrównując braki, oceniać wartość.

Uprawiajcie warzywa i ziemniaki!

Wskutek bardzo złego stanu ozimia, rolnicy są zmuszeni przetrwać wiele pól, a bardzo zły wrodzaj żyta, może wywołać różne trudności w wyżywieniu miast. Ministerstwo rolnictwa zwróciło już dawno na to uwagę, zachęcając wszystkie organizacje rolnicze do zwiększenia produkcji warzyw i ziemniaków pod miastami, ażeby i ludność miejska przyczyniła się do wyżywienia miast.

We Lwowie zajęło się tem Towarzystwo Gospodarskie, zachęcało kilkakrotnie w miejscowej prasie właścicieli najbliższych gruntów uprawy warzyw i do zorganizowania większych ogrodów spółdzielczych na terenach gminnych. Niestety wynik jest za mały, albowiem zgłoszono u nas dotychczas zaledwie kilka morgów nieużytków, nie otrzymaliśmy od zarządu miasta jeszcze żadnego folwarku, a jedyny wolny folwark, na którym zamierzaliśmy zorganizować ogrody spółdzielcze, wydzielawili pracownicy gminni, którym będziemy starali się ułatwić zagospodarowanie tych osłogów.

Ciesząc się, iż doszło do tej pierwszej transakcji, nie możemy zamilczeć, iż zły stan produkcji rolniczej, nakazuje zwiększyć ilość ogrodów robotniczych i urzędniczych w okolicy Lwowa, a choć niebawem wyjdą stosowne nakazy użytkowania pól odłogiem leżących, wracamy się się raz jeszcze z odzwaz, ażeby właściciele lub zarządcy gruntów prywatnych i publicznych, zgłaszali do nas większe wolne obszary i oddawali je chętnym do uprawy warzyw i ziemniaków.

Choć pora wydaje się spóźnioną, ale jest jeszcze dość czasu do uprawy. Chwilowo ustal dostateczny dowóz ziemniaków do sadzenia wskutek znacznego zapotrzebowania na cele aprowizacji, ale mamy nadzieję, iż

jeszcze nadejdą na czas i to w dostatecznej ilości. Gdyby nawet zabrakło ziemniaków, to dostateczna ilość kapusty, a szczególnie brukwi i buraków, grochów i fasoli, może bardzo znacznie przyczynić się do przetrzymywania najcięższych czasów, gdyby widoki produkcji rolnej nie polepszyły się.

Zarazem nadmieniamy, iż podobnie jak w rolnictwie rozdrobnienie ziemi utrudnia produkcję, podobnie rozrzucone działki na bardzo drobnych i odległych terenach bardzo utrudni spóźnioną akcję, dlatego należy jeszcze wyszukać większe obszary, które można będzie jeszcze uprawić dla większych zrzeszeń jednolitemi warzywami

Mniejsze parcele porozrzucone w różnych stronach miasta najlepiej oddawać najbliższym mieszkańcom, którzy się zgłoszą u właścicieli lub do Związku Niewiast katolickich, który się zajmuje rozdaniem mniejszych działek, my zaś przyjmujemy zgłoszenia większych wolnych obszarów.

Towarzystwo Gospodarskie.

KRONIKA.

Lwów 15 kwietnia 1920.

Kalendarz.

Piątek, 16 kwietnia.

Rzym. kat.: Kaliksta b.

Gr. kat.: Nikity.

Słowiański: Nosielawa bł.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8 zachód słońca o godzinie 6 57 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 20 stopni.

— Wstrzymanie pociągów. Z dyrekcji kolejowej komunikują: W nocy z 15 na 16 b. m. wstrzymane zostały aż do odwołania następujące pociągi osobowe:

Na linii Bieszczów-Lwów pociąg nr. 15 przyjd. do Lwowa 7:30, pociąg nr. 37 przyjd. do Lwowa 21:25, nr. 41 przyjd. do Lwowa 16:55, nr. 28 odj. ze Lwowa 7:40, nr. 22 odj. 17:05 nr. 43 odj. 23:35.

Na linii Lwów-Stryj pociąg nr. 17-11 odj. 7:45 nr. 17-14 przyjd. 17:35.

Na linii Lwów-Sambor pociąg nr. 2118 odj. 13:30 nr. 2114 przyjd. 10:55.

Na linii Przemyśl-Chyrow pociąg nr. 2011, 2015, 2014 i 2016.

Na linii Chyrow-Zagorz nr. 1211, 1216, 1218 i 1222.

Na linii Chyrow-Stryj nr. 1211, 1233, 1216 i 1222.

Na linii Drohobycz-Borysław nr. 1817 i 1822.

— Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje:

Naczelnas Dowództwo Wojsk Polskich zezwoliło na otwarcie prywatnego ruchu telegraficznego w Swiżlocy (powiat Wołkowyk) ziemi Grodzieńskiej i w Łucku (powiat Łuck) ziemi Wołyńskiej.

— Miejscowe komisje szacunkowe w Borszczowie, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Tarnopolu i Turce dla państwowego ustalenia i oceny strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytorjum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe.

— W sprawie głodującego Lwowa. Powtarzające się od kilku dni w mieście naszym rozruchy głodowe, skierowane przeciw zarządowi miasta, skłoniły prez. Neumanna do zaproszenia przedstawicieli prasy lwowskiej na konferencję w celu wyjaśnienia istotnego stanu zaopatrzenia miasta i stwierdzenia, czy gmina i zakład aprowizacyjny ponosi w tem winę, oraz podania tych informacji do publicznej wiadomości.

W konferencji wzięli udział: prezydent Neumann, wicepr. dr. Stahl, dr. Schleicher i dr. Chlimatecz, kierownik Zakł. aprow. eokr. Stobiecki oraz reprezentanci prasy wszystkich redakcyj pism codziennych.

Prez. Neumana wyjaśnił, że zaburzenia uliczne są wywołane niedostatecznym zaopatrzeniem ludności w żywność, co jest stanem chronicznym we Lwowie, a zwłaszcza w czasie przednowku sytuacja stale się pogarsza, jednak zarząd miasta jest bezsilny, gdyż Warszawa nie stara się o należyte zaprowiantowanie Lwowa.

Sekr. Stobiecki zestawił daty o istotnym zapotrzebowaniu miasta. Tygodniowo potrzeba Lwów 31 i pół wagonów maki na chleb, zatem za czas od 1 stycznia do końca marca b. r. 410 wagonów. Zamiast tej ilości otrzymał Lwów 177 wagonów, które wystarczyć mogą nie na 13 tygodni, lecz na 6. Zskład aprowizacyjny wydawał zatem z tej ilości na głowę tylko po 1 kg. obecnie zaś tylko po 800 gr. Od 1 kwietnia zamiast 63 wagonów, nadeszło 12, co miasto

wystarczy na 2 tygodnie, czyli, że deficyt w tak krótkim czasie wynosi 51 wagonów, a pokryto tylko szóstą część zapotrzebowania. Maki pszennej miasto nie dostaje, a o ile ją czasami uzyska, musi jej użyć do wypieku chleba.

By zaopatrzyć miasto w ziemniaki postyniono w sesyjnym roku kontrakty na podwójną ilość istoty zapotrzebowania. Niestety, kontrakty te nie dopisały z różnych powodów. Przedewszystkiem kłeską były wczesne mrozy w listopadzie, które zniszczyły znaczne zapasy ziemniaków. Otrzymał zatem ziemniaki smarżnięte, albo nie otrzymano ich wcale. W całym okresie jesiennym nadechodziły tylko w ciągu 8 dni ziemniaki które można było przechować.

Wielką przeszkodą w transportach był także brak wagonów. Skutkiem tego mieszkańcy miasta, nawet bogaci, nie mogli dostatecznie zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę.

Trzecim powodem braku tego produktu był nieurodzaj we wschodniej Galicji.

Cały dowóz z zagranicy zmopolizowano w rękach Pusappu. W latach poprzednich Ukraina była terenem eksploatacji tywności, przy obecnie panujących tam warunkach jakakolwiek większa dostawa jest niemożliwa. Rumunia za 100 wagonów zboża żądała dostarczenia 225 wag. nafty i produktów naftowych i transakcja ta, niekorzystna dla Polski, musiała się rozbić.

Cukier nie nadechodzi wcale, paskarze oferują sprzedaż po 30 kilka koron za 1 kg. za co miasto, obciążone 30 milionami deficytu, pozwolił sobie nie może.

Wskutek groźnej sytuacji aprowizacyjnej miasta prezydent Neumann wyjechał do Warszawy w celu osobistej interwencji.

Omawiano także w wspomnianej konferencji sprawę cz stości miasta.

Obecnie sytuacja poprawi się, gdyż generał Lamezan obiecał dostarczyć miastu 50 fur, 10 autobusów i 300 robotników na 2 tygodnie na usunięcie śmieci. Do zanieczyszczenia a ulic przyczynia się nadmiar kursu przez niemożność kroplenia ulic, w skutek braku wody. Wodociąg dostarcza dziś tylko tyle wody, ile jej trzeba na użytek ludności, jedna maszyna w Woli Dobroszańskie została zniszczona przez Ukraińców, mamy zatem mniej wody, a ludność Lwowa wzrasta.

Uporządkowaniu miasta przeszkadzają znacznie zepsute bruki. Naprawa ich kosztowałaby dziś 100 milionów koron, a nadto nie można naprawiać braków przed przeprowadzeniem kanalizacji, gdyż potrzebny jest piasek na nowo.

— Senior naszego dalszennikarstwa, sekretarz naukowy Ossolineum, Tadeusz Czapecki poddać się miesiąc ostatnimi czasy ciężkiej chorobie serca. D kanał jej z przysłowiową wiedzą i sztuką prof. M. chek, przywracając wreszcie błogosławiaćmu go pacjentowi.

— Walne zgromadzenie kandydatów adwokatury we Lwowie odbyło się wczoraj przy licznym udziale kandydatów adwokatury. Zgromadzenie zasił zastępcę przewodniczącego dr. Dattner, który następnie złożył obszernie sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału za rok 1919/20, w końcu zaś poświęcił pośmiertne wspomnienie bł. p. prezydentowi lwowskiej Izby adwokatów dr. Tobiaszowi Askaniemu i zmarłym w ciągu roku kolegom.

Po dyskusji uchwalono na wniosek kolegi dr. Besena absolutoryum oraz podziękowanie ustępującemu Wydziałowi i przystąpienie do wyboru nowego Wydziału.

W końcu uchwalono rezolucję dr. Grafa:

Walne zgromadzenie: 1. wita żywo wybór obecnego prezydium i wydziału lwowskiej Izby adwokatów jako zapowiedź i pokojnie zrezliwego zejścia się sprawami kandydatów adwokatury, przedstawionymi w swoim czasie wydziałowi Izby w odnośnym memoriale; 2. uznaje przyjaźliwość wszystkich lwowskich konespietów do Stowarzyszenia za obowiązek koleżeński i zawodowy; 3. prosi wydziałowi Stowarzyszenia utworzenie komisji z trzech do dyspozycji wydziału Izby dla celów perlustracji listy kandydatów adwokackich oraz porucza wydziałowi Stowarzyszenia zrealizowanie unormowania plac w walucie markowej.

Ponadto uchwalono skorzystać z obecności Ministra sprawiedliwości we Lwowie i wysłać doń deputację z odpowiednim memoriałem w sprawach kandydatów adwokatury.

— Zjazd kooperatyw kolejarzy okręgu dyrekcji lwowskiej, odbył się w niedzielę 11 b. m. Dyskusja była chwilami bardzo gwałtowna, a wywołały ją stosunki aprowizacyjne.

— Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta (w randze podurzędniaka) dla-gmachu Collegium medicum.

Podania zaopatrzone w dowody zupełnego uzdolnienia na maszynistę oraz znajo

mości elektromonsterstwa należy wnieść do Senatu akademickiego do końca kwietnia 1920 r.

Blizszych warunków, dotyczących tej sprawy, można zasięgnąć w kancelarii Uniwersytetu Jagiellońskiego w godzinach urzędowych.

Wyrok śmierci. Mordercę bohaterkiego kpt. Kopcia sądził wczoraj sąd wojenny O. G. pod przewodnictwem majora Piabnera. Jako wotant fungował kpt. K. S. dr. Sowilski. Oskarżenie wniósł kpt. dr. Małek, wobec tego zaś, że obrony okarżonego Pakosza z urzędu iaden z adwokatów nie chciał podjąć się, dano mu obronę wojskowego w osobie ppor. dr. Maryana Plechawskiego.

Osk. Pakosza przeczył wszystkim świadkom. Z zeznań świadków, sądzających się dosłownie z aktem oskarżenia, otrzymał Trybunał i audytoryum wstrząsający obraz morderstwa okrutnego dokonanego na bezbronnej ofierze.

Obrona miała zadanie nader trudne, to też po odczytaniu aktów obronca dr. Plechawski postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator dr. Małek.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły krótkie przesłuchania prokuratora i obroncy, potem trybunał po odczytaniu wniosku o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego Pakosza, ogłosił wyrok, mocą którego osk. Pakosza został skazany na karę śmierci.

Wyrok nie wywarł na skazanie najmniejszego wrażenia.

Kieszonkowcy. W tramwaju HG. wyciągnięto p. Bronisławie Manowej, tonie urzędnika kolejowego z rącznej torebki 849 Mk i 100 kor.

W wozie KD. kupcowi z Uhnowa Grauerowi skradziono portfel z 4000 kor. i kwitem na 24.000 kor.

M. Radziszewski skradziono portfel z 2.500 kor. i dokumentami, zaś A. Gwarkowski, notes z 800 kor. i dokumentami skradziono w ścisiku tramwayowym.

Tajna gorzelnia odkryta policja przy ul. Złotej 1. 49 u niejakiego Borucha Kolmana. Wejście do „fabryki“ pomieszczonej w piwnicy znajdowało się ukryte w podłodze. Gorzelnia urządzona była na wielką skalę. Zaalazono tam sześć chłodników, kotły i 21 kadzi. Właściciel fabryki został aresztowany.

Skutki nieostrożnego strzelania świątecznego. W Bałtowie: 13-letni Michał Stecał raniony w nogę. W Mikłaszowie: 19-letni Stefan Woźna, skaleczony w rękę. W Zapytowie: 15-letni Paweł Muc ciałosił poważną ranę w brzuch. We Lwowie obok dworca eserniowieckiego: 10-letni Kazimierz Szałaban przy strzelaniu z naboi karabinowych, stracił palec u lewej ręki i doznał ciężkich ran. Chłopcy ci przywiezieni zostali do szpitala powszechnego na leczenie.

Pożar Bursztyna. Wystrzały na wiat w czasie ruskich świąt wielkanocnych wywołały ogromny pożar w Bursztynie. Spaliły się: kościół, plebania, budynek gminny, oraz szereg domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

Rozbitki. Do Tryestu przybył statek *Semiramis*, na którego pokładzie znajdowało się 57 członków rodziny Romanowów, wśród których kilka bliskich krewnych cara, ocalałych dzięki inicjatywie w. ks. Maryi Pawłówny. Zbiegła ona do Odessy i stąd rozpoczęła poszukiwania reszty rodziny. Aby ich uchronić przed pocięciem, umieściła ich wszystkich w starym porzuconym wagonie, gdzie przebyli dwa miesiące. O wszystkim poinformowała admirała angielskiego, który zawiadomił swój rząd i zażądał okrętu na ich odebranie. Tymczasem misja włoska, mając do dyspozycji statek *Semiramis* zajęła się rozbitkami i dostawiła ich w trzy tygodnie z Noworossyjska do Tryestu.

Clémenceau powrócił do zdrowia. Okres rekonwalescencji zamierza spędzić w Ismaili w Egipcie, zmuszony przez się zamiaru podróży do Palestyny i Indji.

Strajki w Ameryce. Sytuacja strajkowa na południu i wschodzie pogorszyła się znacznie. Skutkiem wielkiej liczby strajkujących nastąpił zastój w ruchu kolejowym, jakoteż zamknięcie tych gałęzi przemysłu, które od tego ruchu są zależne.

Wilson, który wczoraj poraz pierwszy od czasu swej słabości zwołał radę gabinetową, zamianował komisję dla zbadania strajku kolejowego. Skutkiem strajku kursują tylko niewielka liczba pociągów osobowych. Sytuacja jest nader krytyczna. Dla dowozu środków żywności przygotowano wielką liczbę samochodów.

Umieję zachęcać wydawcy pism amerykańskich. „Pewien znany gospodarz, czytamy w jednym z nich, był za skąpy, aby zaabonować dla siebie gazetę i posłał syna swego do sąsiada pożyczyc od niego pisma. W prędkości syn zbachcił o ul z

pszczołami i wyrzucił go; naturalnie pszczoły srodze go pokasały. Ojciec widząc, co się dzieje, pośpieszył synowi z pomocą i przeszedł przez płot druczany z kołkami, podarł sobie przytem spodnie w strzępy i skaleczył nogę. Przez otwór w płocie przeszła krowa i najadła się trujących ziół i zdechła, tona zaś chęć udzielić pomocy metowi swemu i synalce, wyrzuciła w pośpiechu razem z śmietaną. Pozostałe w izbie małe dziecko zaczęło się bawić zapalkami i podpaliło dom, który zupełnie zgorzał. Aby uchronić się przed takimi nieszczęściami, prosi wydawca o wczesne zaabonowanie gazety“.

Wykasy instytut chiński. W Sorbonie odbyła się inauguracja nowego instytutu wyższych nauk chińskich, utworzonego przy pomocy finansowej rządu francuskiego i chińskiego, który to ostatni oddał do dyspozycji 10.000 manuskryptów. Rektor akademii paryskiej, poseł chiński i minister oświaty wypowiedzieli mowy. Instytut nie będzie miał regularnych wykładów, ale będzie ceentrem zebrań studentów chińskich i orientalistów francuskich.

Gawrony.

(wi) Kraczą dniami i nocami, odkąd zleciały do miasta na przelotny pobyt. To bowiem ich zwyczaj, wiosenny sezon spędzać tutaj, a nie gdzieś tam na uroczyskach.

Wiedzie je ku nam próżność, ambicja. Chęć pochwalic się wobec szarej rzeszy ptasiej, jaki to z gawrona światowiec. Żeby nie wiedzieć co, musi on zdobyć się na wyjazd, musi odwieźć swój umysł, swą fantazyę w kotłowniach saduchy materyjalnej i moralnej, zwanych centrami kultury.

W mieście gawron także podziwiać siebie może. Kiedy przed miesiącem wziął się do budowy gniazda, układając w tym celu wysoko, w widłach konarów, kawałki chrustu, cóż to było krakania! „Patrzcie, jaki budowniczy ze mnie!“ słyszało się ustawicznie, choć w świecie ptasim tyła sarchitektołów o całe niebo pomysłowszych.

Potem kiedy pani gawronieba zasiadła w lejkowatym gnieździe gwoli pomnożeniu familii, krakali znów oboje bez wytchnienia: „Patrzcie, co za przykładna z nas para!“ — jakby przykładne małżeństwo było cześć nader wyjątkiem... w świecie, oczywiście nie ludzi, jeno ptaków!

Teraz piszera już w gniazdach małe gawroniatka. Więć nowa do przechwałek okazja. Jakże ona piękna (w rzeczywistości tak się może widoku!); a rodzice, jacy troskliwi, zapobiegliwi, przeczorni, (wielka sztuka, skoro w bród mają wszystkiego, czego im potrzeba!).

Samochwalcze krakanie jest tywiolową potrzebą gawronów. Zrosną na cóż innego stać to przebrzydłe plectwo?

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek 15 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Rydzkość wieśnicza“, opera Massagniego z pp. Małecką, Ostrowską, Lipsowską, Wolińskim i Sieroszewskim i „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem Leoncivilla z p. Marynowicówną, Cyganikiem (debiut) i Mannem.

W piątek 16 kwietnia o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Sekretarzyk czy panna?“, komedia w 3 aktach Zofii Wojnarowskiej z pp. Pillerówną, Łozińską, Kwiatkiewiczową, Niemirycówną. Nowackim, Barwińskim, Batogowskim i Hierowskim.

Repertuar Teatru Wedlowwego.

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godzinie 7:30 wieczorem: „Rant na plaży“ rewia ze śpiewaczką Heleną Binas i humorystą J-śkowskim; „O piętro wyżej“, wodewil z Maryą Dracową i M. Dobrowskim w głównych rolach; „Wesele na Kleparowie“, operetka; orkiestra 40 p. strzelców polskich.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuera.

16 kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. Program: Mozart, Beethoven i Czajkowski.

— „Straż Pomorska“ Towarzystwo wydawnicze pomorskie nabyło drukarnię, w której od wielu lat wydawano niemiecką *Berenter-Zeitung*. W drukarni tej ma być drukowana gazeta pod tytułem *Straż Pomorska*.

Z MUZYKI.

Na program wieczoru sonatowego z współudziałem pianisty Henryka Melcera i skrzypka Wacława Kochańskiego zostały się sonaty Brahmsa (G-dur), Beethovna (A-dur „Kreutzerowska“) i Francka (A-dur), trzy arcydzieła w swoim rodzaju. To zestawienie programu, interesujące już ze względu na trzy w nim reprezentowane epoki kompozytorskie, łącznie z nazwiskiem gościa u nas zawsze entuzjastycznie witanego, Henryka Melcera, działało atrakcyjnie i zbytecznym byłoby dodać, że publiczność zapełniła na dniu 13 b. m. szalenie salę Tow. muzycznego.

Naigłębze wrażenie wywarło bezsprzecznie nieśmiertelne dzieło mistrza klasyka (sonata „Kreutzerowska“ op. 47), wszak na punkcie olbrzymiego polotu, uczuciowego podkładu i poetycznego nastroju ani genialna kompozycja Brahmsa ani porwijająca swym temperamentem i potężną pomyslowością sonata Francka, (jednego z najświetniejszych mod-rnistów) groźnej konkurencji wytrzymać nie zdoła. Szkoła tylko, że wykonanie tej niezrównanej pięknej sonaty pod względem równowagi dynamicznej cołkowitek pozostawiało do życzenia: w momentach „fortissima“ nieraz decydującego o efekcie ton fortepianu porywała niewystarczającą wydajność skrzypiec prof. Kochańskiego, zwłaszcza strunę e, której przeznaczeniem jest w wielu wypadkach dominować w kantylemie i wybijać się po nad całość dźwięku. Po za tem artystyczna gra prof. Kochańskiego dostrajala się dzielnie do wirtuozowskiego wykonania partii fortepianowych, które — w każdej z poszczególnych sonat — nazwać można pierwszorzędnem i czarującym dziełem sztuki odtwórczej Melcera.

O sonatach Beethovna i Brahmsa (op. 78), znanych wszystkim, nie nowego powiedzieć się nie da, uważam jednak za obowiązek zwrócić uwagę czytelników na piękność sonaty Cesarza Francka, wykonanej we Lwowie — o ile się nie mylę — po raz pierwszy. W przeciwstawieniu do wielu innych dzieł modernistycznych odnaleźć tam można melodykę szczerą i pomysłową, niewymuszoną i oryginalną rozmaiteści w rytmice i w trzeciej części „Bocitativo — Fantasia“ duzo efektów skrzypcowych, nowych i nader wyjątkowych. Reasumując wrztema odniesione na onegdajszym wieczorze, zaliczyć go można do najbardziej interesujących produkcji bieżącego sezonu.

W niedzielę 11 b. m. popisywała się w sali Tow. muzycznego jedna z najzdolniejszych absolwentek znakomitej szkoły prof. J. Lalewicza, p. Hilda Merinsky, talent istotnie pierwszorzędny, zwracający na siebie uwagę pewnym indywidualizmem, który nadaje grę, już niemal zbliżając się do wirtuozostwa, rodzaj samodzielności i niezależności od wszelkiego szablonu. Nie każda fraza i nie każdy efekt pianistowski jest już u p. Merinsky artysty znie dojrzałym, lecz nie ulega wątpliwości, że młodzianka koncertarka gra tak a nie inaczej z własnego popędu, że nie nasładowuje nikogo i nie obieca sobie dróg już wydeptanych, prowadzących do banalnego popisu. Tę do pewnych granic swobodę pozostawianą lojalnie niezmiernie inteligentnym i już znacznie wydoskonalonym, nazwać można jedną z najwłaściwszych i najracjonalniejszych zalet prof. Lalewicza jako kierownika kursu koncertowego.

Doskonale wypadły — z małymi wyjątkami — interpretacje p. Merinsky i wywarły na słuchaczach jak najkorzystniejsze wrażenie. Szczególnie pięknie odgrała koncertarkę Chopina „impromptu“ F-s-dur. Liszta balladę H-mol i drugą partję w Schumannie „Andante con variazioni“. (Ten numer programu był najpiękniejszym, przy 1. fortepianie zajął miejsce prof. Lalewicza). Technika p. Merinsky jest brawurowa, a gra odznacza się niezwykłym zrozumieniem i dużym temperamentem. Mniej wzorową była interpretacja innych utworów Chopina, wymagających większego pogłębienia gry, wyższej przejrzystości i zarazem pewniejszego opanowania technicznego. W całości dnia sła koncertarka wielki sukces, zapewniający jej w przyszłości — pod warunkiem dalszej pracy — duze powodzenie w karierze pianistowskiej.

Fr. Neuhauser.

W obliczu Faraona.

(jp) Przeglądałem dziś piękne reprodukcje młoiwidel z grobowców faraonów egipskich. Uderzyły mnie szczególnie dwa z nich. Jedna przedstawia prace wojny, druga prace pokoju.

W obliczu faraona żołnierska walczą z wrogami. Jedni i drudzy uzbrojeni w łuki i dsiady, sprawiają wrażenie, jakby nie wyrządzali sobie zbyt wielkiej szkody. Od cza-

łów tego dobrego faraona w białej szacie zrobiła ludzkość postęp olbrzymi i sztuka wojenna idzie po drodze do coraz większej doskonałości. Wyobrałam sobie, że za lat sto, czytając opisy naszej „wielkiej wojny“, ktoś powie:

— Nasi pradziadowie w XX w. używali nader prymitywnych środków w tempie iu się wrażliwym.

Na drugim malowidle widzimy Egipcyan, zajętych budową domu i uprawą roli. O ile uzbrojenie wojsk faraona daje mi wysokie pojęcie o naszym postępie, o tyle scena pokojowe starożytnego Egiptu wskazują, że nierbył udoskonaliliśmy sposób budowania domów i uprawy roli. Ciepłe, mularze, malarze stoja na rusztowaniach, zupełnie takich samych, jak u nas, a ich narzędzia nie zmieniły się w ciągu wieków. Chłop zaś popycha „brg, nierbył różny od tego, który czterdzieści wieków wstecz oddzielał płaty tłustej gleby nad Nilem.

Możemy dziś jednym wociskiem zburzyć dom w ciągu trzech sekund. Aby go zbudować na nowo, trzeba nam całych miesięcy i lada es-ladnik mularski przyzna, że takich lepiacek powstydziłby się starożytny Egipt. Niegdyś pokój mógł z łatwością i w krótkim czasie zaleczyć rany zadane wojną, które nie były zbyt głębokie. Dzisiaj dysproporcja jest tak wielka, że wszystkie najdziwniejsze wynalazki techniczne są bezsilne wobec ruiny całego życia.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Walne Zgromadzenie członków Spółki z ogr. odpow. „OIKOS“. Parowa fabryka stolarska we Lwowie.

„Oikos“ parowa fabryka stolarska Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, przemieniła się w dniu 10 b. m. na spółkę akcyjną o kapitale zakładowym 40.000.000 marek o nazwie „Oikos“, związkowe zakłady przemysłu i budownictwa drzewnego.

W czasie Walnego Zgromadzenia w dniu tym odbyło się, dowiedzieli się obecni, wśród których zauważyliśmy same poważne osobistości tak ze świata finansowego jak przemysłowego i rekedzielniczego (dyr. B. Schöf, dyr. Bielski, Berkowski, rektor Dsielewski, dyr. Gluchowski, Jarsyna, dr. Liptav, I. Milwiw, dyr. Padewski, Bucker, dr. Godlewski, dr. Stuszkiewicz, int. Słuszkiewicz, dr. Merunowicz, rada Woycieki, prezydent Winiarz, rada Wczelak, Wierciński i inni) ze sprawozdania zarządu, o szybkim rozwoju towarzystwa, które powstało w wrześniu 1917 r. z kapitałem 192.000 koron, aby nabyć i urochomić fabrykę stolarską przy ul. Zamartynowskiej 1. 53, dziś prowadzi własne cztery potężne zakłady przemysłu drzewnego we Lwowie, w Piotrkowie, Bzianie polskiej i w Sielu-Bienkowie produkujące fabrykaty i półfabrykaty dla cieśli, stolarzy budowlanych i mblowych, od belek, desek, dyktów, fornierów, płyt klejonych, gotów, parkietów poszawszy, a na drzwiach, oknach, meblach właścicińskich, biurowych (biurka półamerykańskie specjalność) i luksusowych skończywszy. Spółka wykonuje też portale, urządzenia will, hoteli, banków, budynki dla besdomnych, a także wyrabia progi kolejowe i materiały eksportowe, dając całym rrossom robotniczym zarobek, a ich rodzinom dach nad głową i chleb codzienny.

Nowy zarząd ma już utworzoną drogę do dalszego rozwoju dzięki szeregłowie przygotowanej pracy kilkuletniej poprzedniego zarządu, który prócz uruchomienia 4 zakładów o rocznej produkcji 500—600 wagonów i 2 samodzielnych reprezentacji (w Warszawie i w Gdańsku) przeprowadził sprawnie w kilku miejscowościach eksploatację i manipulację znacznych drzewostanów, zakupił we wschodniej Małopolsce ogromne przestrzenie ze starodrzewiem gruntów, na których będzie prowadzić wzorową gospodarke leśną i tworzyć kolonie robotnicze i małorolne dla inwalidów W. P. — dalej zabezpieczył sobie na własność znaczne place składowe przy głównym porcie w Gdańsku, tworząc i tam silną placówkę polskiego przemysłu.

Kapitał akcyjny 40.000.000 marek gotówką już wpłacony, ma być ze względu na zapewniony dalszy rozwój Towarzystwa podwyższony do kwoty 60.000.000 marek.

W nader serdecznych słowach wyraził imieniem dotychczasowych udziałowców uznanie ruchliwemu, pracowitemu zarządowi i zasłużonej przy rozwoju Towarzystwa Radzie nadzorczej wiceprez. Izby handlowej i przemysłowej Ludwik Winiarz.

Z czystego zysku po potrąceniu odpisów dywidend, tantiem, remuneracji dla urzędników uchwalono przekazać następujące

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacje.

E. 70/19/5. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Gustawa i Maryi Brzeźków w Żywiec przeciw Reginie z Jurasków Pruskiej w Żywiec i spółnikom celem zniesienia współwłasności odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 29 kwietnia 1920 o godz. 10 rano licytacja realności lwh. 273 i 1822 ks. gr. gm. kat. Żywiec. Realności sprzedane są mające oszacowane zostały: dom na 5 500 kor., zaś plac budowlany i ogród na 10,048 kor. Najniższa oferta wynosi 7 984 kor. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Wierzycielom hipotecznym, mającym wpisane prawa zastawu na sprzedaż się mających realnościach, pozostają prawa te zastrzeżone bez względu na uzyskać się mającą cenę kupna.

Warunki licytacyjne i inne dokumenty odnoszące się do sprzedaży się mających realności mogą być przeglądnięte przez chęć kupna mających w podpisany sądzie biurze Nr. 5 podczas godzin urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 20 lutego 1920. (3493 1-3)

E. 16/20/2. Dla Schaji Katz i Marjem Katz z Dukli, których miejsce pobytu jest nieznane, ustanawia się kuratorem Wolfa Branda z Dukli w postępowaniu egzekucyjnym Towarzystwa Żelazkowego w Dukli przeciw kurantom o sprzedaż przez publiczną licytację realności lwh. 319 gminy Dukla składającej się z pbud. lk. 118 i pgr. lk. 78 i 79.

Tenże kurator zastępować będzie Katsów w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dukla, dnia 7 kwietnia 1920. (3437)

E. 71/19. Wezwanie do zgłoszenia praw i pretenzyi. W sprawie egzekucyjnej przeciw Judzie Masłowi Fritziowi z Buczaży zostały dnia 15 listopada 1918 na publicznej licytacji sprzedane realności lwh. 185, 220, 235, 260, 278, 375, 429 gm. Cwitowa. Ze względu na zniszczone księgi gruntowe i brak w rekonstruowanych aktach wyciągu tabularnego, wzywa się wszystkie osoby roszcujące sobie jakiekolwiek prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości by zgłosiły swoje prawa i roszczenia najdalej do 15 maja 1920 r. w podpisany sądzie ustnie lub na piśmie, w przeciwnym bowiem razie przy odbyć się mającej audyencyi do rozdziału ceny kupna uwzględnione zostaną jedynie te roszczenia i prawa, które w aktach są stwierdzone.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 23 marca 1920. (3426)

Różne obwieszczenia.

Z. 105/17/8. W sądzie tutejszym znajduje się w przechowaniu czarny skórzany portfel z gotówką 1.950 koron niewiadomego właściciela, a to z trzema banknotami 100 koronowymi, 282 banknotami 20 koronowymi i 21 banknotami 10 koronowymi.

W myśl § 376 p. k. wzywa się właściciela powyższego portfela i powyższej gotówki, aby w przeciągu roku licząc od dnia umieszczenia po raz trzeci niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” zgłosił swoje prawo własności, w przeciwnym bowiem razie zostanie portfel w drodze publicznej licytacji sprzedany, a uzyskać się mająca cena kupna wraz z gotówką zostanie wniesiona do Kasy rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bełz, dnia 28 sierpnia 1920. (3257 3-3)

Ogłoszenie.

Dr. Karol Lempert wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Skolem.

Z wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 8 kwietnia 1920. (3422)

Og. I. a. 26/20/1. Przeciw Hryciowi Bomba z Terpiłówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Mojżesza Weissmanna z Terpiłówki i tow. pozew o oddanie w posiadanie gruntu zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie pierwszą audyencyę na dzień 24 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 11. Celem strzeżenia praw Hrycia Bomba ustanawia się p. dr. Jampolera, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hrycia Bomba w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Tarnopol, dnia 4 lutego 1920. (3424)

C. VI. 129/20. Przeciw Kasimierzowi, Julii, Emilii Hołoniom, Maryannie z Hołoniów Szumskiej Karolinie z Hołoniów Wielgosowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Jana Zaworę z Hyżnego pozew o wykreślenie prawa zastawu dla rozmaitych sum. Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się kuratora w osobie p. dr. Holoschutza, adwokata w Tytuzyni, który zastępować będzie kuratorów na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki ci sami się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tyczyn, dnia 18 marca 1920. (3492)

L. VII. a. 35522/1082. (3407)
Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Baruch Scheinbach wniósł dnia 22 marca 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie przy placu Smolki w całej rościągłości, względnie przy ul. Jagiellońskiej od Nr. 8 do Nr. 24 z jednej strony, a z drugiej strony od Nr. 9 do placu Smolki Nr. 1 A.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.
Lwów, dnia 29 marca 1920.

L. VII. a. 35523/1083 (3408)
Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Baruch Scheinbach wniósł dnia 22 marca 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy od Nr. 47 do Nr. 69.

Namiestnictwo wzywa zatem ponownie tych właścicieli aptek publicznych, którzyby czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.
Lwów, dnia 29 marca 1920.

Konkurs.

L. 331 (3287 3-3)
Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rad powiatowej w Borszczowie ma do rozdzielienia 2 stypendya po 340 koron rocznie z fundacyi stypendyjnej ks. Antoniego Andrzejewskiego dla uczeni i uczenice szkół ludowych, średnich, zawodowych i akademickich, ale wyłącznie tylko potomkom pochodzącym w prostej linii od rodziców fundatora Tomasza Andrzejewskiego i Kunegundy z Kołczyzanowskich Andrzejewskiej, a w braku takich kompetentów krewnym fundatora pochodzącym z rodziny jego matki Kunegundy z Kołczyzanowskich Andrzejewskiej.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do rąk Wydziału powiatowego za pośrednictwem przelożonej władzy odpowiedniego zakładu naukowego najdalej do dnia 1 czerwca b. r.

Borszczów, 6 kwietnia 1920.
Komisarz rządowy:
Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

L. 1943/30 (3404 2-3)
Konkurs.

W najbliższym czasie będą obsadzone posady podprokuratorów okręgowych we Lwo-

wie, Tarnopolu, Brzeczaniec, Przemysłu, a możliwie także i w innych miastach lwowskiego okręgu apelacyjnego. Do stanowisk tych są przywiązane ustawowe pobory VIII. rangi odpowiedni dodatek aktywny i służbowy.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swoje należycie udokumentowane podanie na ręce swojej bezpośrednio przelożonej władzy do Prokuratury apelacyjnej we Lwowie najdalej do 30 kwietnia 1920, w podaniu należy przytoczyć, jakiej kompetent jest narodowości a nadto wykazać, że i kiedy służył przysięgę Państwu Polskiemu i o jakie miejsce służbowe się ubiega.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.
Lwów, dnia 10 kwietnia 1920.

Prez. 236/6/20 (3418)
Konkurs.

Sąd powiatowy w Dębicy przyjmie zaraz pomocnika kancelaryjnego piszącego biegle na maszynie.

Sąd powiatowy.
Dębica, dnia 7 kwietnia 1920. (3418)

Amortyzacja.

T. 73/18 (3). Ts. edykt z dnia 29 marca 1918 T. 73/18/4 ogłoszony w dzienniku „Gazeta Lwowska” z dnia 18 lipca 1918. N. 159 prostuje się o tyle iż 4 proc. list zastawny Banku krajowego Ser. II. mylnie oznaczony Nr. 16583 oznacza się Nr. 16582.

Sąd krajowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lipca 1918. (3377/18)

Spadki.

A. 84/19 (16). Edykt. Sąd powiatowy w Bolechowie zawiadamia, że w dniu 27 lutego 1919 w Hoszowie zmarł Maksymilian Romanko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłała prawo dziedziczenia spadku, preto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Grzegorz Płoszczanski kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bolechów, dnia 9 maja 1919. (3270 1-3)

A. XI. 145/08/17/X. Edykt z wezwaniem dziedziców, których pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Krakowie ogłasza, że dnia 17 kwietnia 1908 w Krakowie zmarł Ksawery Walenty Głodziński inspektor szkolny w Warszawie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, pozostawiając pełnoletnich dziedziców Maryę Głodzińską, Wandę Koczka i Janinę Witkowską.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu ich nie jest znanem preto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Teofilem Wigolawem ustanowionym dla nieobecnych.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.
Kraków, 26 września 1918. (3500 3-3)

A. VI. 325/20 (4). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Tarnopolu ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1920 r. w Tarnopolu zmarł Igaacy Landmann, urzędnik Magistratu, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłała prawo dziedziczenia spadku, preto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść

zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Kazimierz Karasiś, urzędnik Magistratu w Tarnopolu, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 23 lutego 1920. (3225 2-3)

A. 99/15 (16). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Anna Fall, wdowa z Pietnicach, zmarła dnia 28 września 1914. Rozporządzenia ostatniej woli nie znalaziono. Do spadku powołanymi są z ustawy między innymi dziedzicami Jan Fall synowie spadkodawcy, których miejsce pobytu nie jest sądowi znane.

Jana Falla i Michała Falla wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tut. sądzie. Po upływie tego czasu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszą i ustanowionych dla nieobecnych kuratorów Waska Tyro i Igaacego Michałska z Pietnic.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Dobruń, 11 listopada 1919. (2498 2-3)

A. 29/19/7. Dnia 4 lutego 1919 zmarł w Denyczu s. p. Józef Dasiewicz z pozostawieniem testamentu, którym cały swój majątek zapisał Janie Malwinie ze Stablickich Dasiewicz, pominał natomiast swego syna Mieczysława Dasiewicza.

Ponieważ miejsce pobytu Mieczysława Dasiewicza nie jest znane, wzywa się go, aby w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tut. sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z kuratorem Józefem Jasłarskim dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Zabłótów, dnia 16 marca 1920. (3217 2-3)

A. 448/19 (6). Edykt. Andrzej Wargola, rolnik, zmarł dnia 4 lutego 1919 w Żywiec bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku po nim powołany jest syn Iwona Wargola, który rzekomo zmarł. Iwona Wargolę względnie jego spadkobierców, których miejsce pobytu nie jest znane, wzywa się, aby w przeciągu roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszą i ustanowionego dla nieobecnych spadkobierców kuratora w osobie Jana Chaczko w Żywiec.

Bohrodzkański sąd powiatowy, Oddz. IV.
Stanisławów, 31 grudnia 1919. (2807 2-3)

A. V. 467/15. Po zmarłej Ottyli Jaenicke w Nadwórnej mają być wydane następujące legaty:

1. Gizeli Jaenicke w kwocie 2.000 kor.,
2. Waleryi Jaenicke w kwocie 3.000 koron i złoty zegarek,
3. Oskarowi Jaenicke w kwocie 1.000 koron,
4. Witoldowi Jaenicke w kwocie 1.000 koron
5. Gizeli Waleryi Jaenicke kosztowności wartości 49 koron 50 hal.

Ponieważ miejsce pobytu tychże nie jest znanem preto zawiadamia się ich, że legaty powyższe złożone zostały na ich koszt i niebezpieczeństwo w tutejszym depozycie sądowym a postawieniu odpowiedniego wniosku zostaną im wydane.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, dnia 2 lutego 1920. (3196 1-3)

A. X. 1123/19. Edykt w celu zwołania dziedziców sądowi niewiadomych. Ze strony sądu powiatowego cywilnego w Krakowie czyni się wiadomem, że dnia 12 września 1919 r. zmarł s. p. Franciszek Dzieniarski w Krakowie nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ temuż sądowi nie jest wiadomem czy i które osoby mają prawo do spadku po nim, preto wzywa się wszystkich, którzy na podstawie jakiegobądź tytułu prawnego rościłoby sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niniejszego ogłoszenia do tutejszego sądu się zgłosili, wykazali swe prawa dziedziczenia i wnieśli oświadczenie się do spadku, w przeciwnym

bowiem razie cały spadek dla którego tymczasem dr. Stanisław Szymczyk w Krakowie. ul. św. Filipa 15 ustanowiony został za kuratora spadkowego. jeżeli nikt się do niego nie oświadczy jako bezdziedziczny przez Państwo sciągnięty zostanie.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.
Kraków, 16 grudnia 1919. (2309 3-3)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 182/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Byrskiego. Michał Byrski syn Józefa i Maryi, urodzony w r. 1883 w Byserce górnej powiat Żywiec, żołnierz 19 pułku obrony krajowej, w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i dnia 19 listopada 1918 podług jedynia świadka zmarł w mieście Carewie gubernii Astrachańskiej.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Byrski poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Maryi z Bycerki udowodnienia zaszej śmierci zginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomości o śmierci Jana Horzę z Bycerki górnej aż do dnia 5 listopada 1920 o zginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, 5 stycznia 1920. (3049)

T. 28/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dymtro Kościów urodzony 14 września 1884 w Woli Zaderewickiej w powiecie Dolnińskim, syn Nykoły, rel. gr. kat., rolnik, ożeniony 18 listopada 1906 z Rozalią Stelwach, powołany 2 sierpnia 1914 do służby wojskowej. wedle zeznań świadków brał udział w jesieni 1914 w bitwie na froncie rosyjskim, gdzie został ciężko ranny, a od owego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdrażać na prośbę żony Rozalii Kościów postępowanie, celem uznania za zmarłego, zginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Harasymowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Dymtra Kościowa wzywa się, aby przed nitej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutaj na ponowny wniosek po dniu 1 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu awiązku małżeńskiego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 2 marca 1920. (3181)

T. 41/20 (3). Jan Miszczyzyn rolnik z Siemuszowej. pełnił służbę wojskową w jesieni 1914, widział go ciężko rannego pod Lublinem Wasyl Gwardyk. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, kto o życiu Jana Miszczyzyna miał jakikolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnemu adw. dr. Białezy w Sanoku w prz- ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 31 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Tekli Miszczyzyna za zmarłego a jego małżeństwo z Teklą za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą wężła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Sławkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 30 marca 1920. (3413)

T. V. 65/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dymitr Pilipiszyn urodzony 5 października 1889, rolnik z Bucykow pow. Skalat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza zwiernność gminy Bucyków świadectwem z dnia 4 października 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny Pilipiszyn postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Feliesowi, adwokatowi w Tarnopolu — o powyż wymienionym.

Dymitra Pilipiszyna na wypadek gdyby był wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 12 marca 1920. (3425 1-3)

T. 357/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kosowski z Przedzielnicy, urodzony 20 stycznia 1875, żołnierz 10 pułku piechoty, zmarł wedle przeprowadzonych dochodzeń 28 stycznia 1919 w Samborze.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Kosowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo p. dr. Dobrzańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Iwana Kosowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Przemyśl, 18 lutego 1920. (3274 1-3)

T. 236/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chodyń syn Michała i Anastazji, urodzony 9 lutego 1882 w Sądowej Wieszni na przedmieściu, w roku 1914 postąpił jako woźnica trenu z armią austriacką, dotąd nie wrócił i nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdrażać na prośbę Maryi Chodyniowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego 14 lutego 1911 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi lub p. dr. Smutnemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Michała Chodyń syna Michała wzywa się, aby stawił się przed nitej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 11 marca 1920. (3277 1-3)

T. 18/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Proćków syn Iwana i Maryi, urodzony w Niborgu nowym 20 stycznia 1886, żołnierz 95 pp. wedle zeznań świadka Piotra Mudrego z koncem listopada 1914 w czasie odwrotu wojsk austr. z pod Boehnu trafiony kulą nieprzyjacielską padł w rów przydrożny. Od czasu wspomnianego odwrotu wojsk wszelki ślad po nim nieobecny Wasyl Proćków zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw., § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1914 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Warszawy Proćków postępowanie, celem uznania Wasyla Proćków za zmarłego i uznaniu małżeństwa jego z Warszawą Proćków zawartego w Niborgu dnia 19 listopada 1911 za rozwiązane; wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. dr. S. Kruh, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą powołanego wężła małżeńskiego, wiadomości o o powyż powołanym.

Wasyla Proćków wzywa się ewentualnie, aby stawił się przed nitej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 19 lutego 1920. (3184 1-3)

T. 41/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Bednarz syn Antoniego i Kizibiety, urodzony 18 lutego 1877 w Chomiakowie, rolnik w Kossowie zamieszkały, w czasie ogólnej mobilizacji wzięty do wojska i przydzielony pierwotnie do posterunku żandarmerji w Białobóznicy, a następnie przeniesiony do 116 batalionu pospolitego ruszenia. W jesieni 1915 roku po wyparciu wojsk rosyjskich z połu-

dniowo-wschodniej Galicji zaginiony Piotr Bednarz sciągnięty został ponownie do żandarmerji i w charakterze żandarmy przydzielony do posterunku żandarmerji w Wербiaku pod Kołomyją. Od czasu objęcia tam służby ani sama jego, ani nikt inny nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 i ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, oraz ces. rozp. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony Warszawy Bednarz z domu Moroz, rolniczki w Kossowie postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego z Warszawą Bednarz z domu Moroz w dniu 12 lutego 1901 w Chomiakowie małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi albo p. adw. dr. Dawidowi Marguliesowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą wężła małżeńskiego.

Piotra Bednarza syna Antoniego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 22 stycznia 1920. (3185 1-3)

T. 8/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Frankowski urodzony we Lwowie 1884 r., sędzia w Tłustem, dostał się w sierpniu 1914 r. jako oficer austriacki do niewoli rosyjskiej i wedle zeznań przesłuchanych świadków jako jeńiec przebywał w Semipalatynsku, gdzie zmarł na tyfus z początkiem listopada 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę p. Romana Frankowskiego w Samborze postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi lub p. dr. Izakowi Korowerowi, którego ustanawia się kuratorem.

Jana Frankowskiego, o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 22 stycznia 1920. (3187 1-3)

T. V. 9/20 (8). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Petryszyn urodzony 22 marca 1889, rolnik z Dorofijowki powiat Sasat, ywołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. O roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Dorofijowce z dnia 12 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 ust. cyw., wobec tego wdrażać na prośbę jego żony Anny z Rejanow Petryszyn postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Pawła Petryszyna na wypadek gdyby był wzywa się, aby przed nitej wymienionym sądem stawił, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 10 lutego 1920. (3168 1-3)

T. IV. 26/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Peświadczeniem zwierności gminnej z Osobnicy z 25 maja 1919, tudzież zeznaniami świadka Piotra Siusa stwierdzonem zostało, że Marcin Niemiec syna Jana i Agaty urodzony dnia 3 listopada 1889, wskutek rozrazu mobilizacyjnego wyjechał z Osobnicy na wojnę 4 sierpnia 1914 i od lipca 1916 kiedy ostatecznie dał wiadomość, nie dał więcej o sobie znaku życia i miał w bitwie stoczony w r. 1916 pod Oleszą zginąć.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Anny Niemiec postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 czerwca 1920 albo sądowi

albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 26 lutego 1920. (3291 2-3)

T. IV. 129/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierności gminnej w Czeluśnicy z 20 stycznia 1920, oraz zeznań świadków Marcina Kozickiego i Józefa Kozickiego przyjąć należy za udowodnione, że Paweł Masur lat 23 liczący, syn Jana i Maryanny z Cieluśnicy, został w sierpniu 1914 wskutek ogólnej mobilizacji powołany do wojska, brał czynny udział dnia 27 sierpnia 1914 w bitwie pod Lublinem, gdzie tego samego dnia miał zginąć trafiony odłamkiem z granatu i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., zarządza się na prośbę Antoniny Masurowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem.

Pawła Masura wzywa się, aby przed nitej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 30 marca 1920. (3160 2-3)

T. 321/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Łukasz Branowski z Wietlina, urodzony 1833 roku zmarł 19 grudnia 1915 w Majdanie w gubernii wołyńskiej jako jeńiec cywilny.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Tańki Baranowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Łukasza Branowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 14 lutego 1920. (3017 2-3)

T. 25/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jechel albo Jekel Kreisler, urodzony w r. 1876 w Tłumaczu, zamieszkały w Medyce, żołnierz 18 pułku pospolitego ruszenia, wedle zeznań Moritza Dinera i Leisora Lesera zmarł jako jeńiec wojskowy dnia 12 lipca 1915 w obozie Troick.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Cipy Kreisler postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Jechela albo Jekela Kreislera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 16 lutego 1920. (3018 2-3)

T. 308/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Marciniak, syn Marcina i Maryanny, urodzony w r. 1867 w Woli węgierskiej, pełniąc usługi wojskowe przy podwodach, zmarł we wrześniu 1914 koło Homonny w niewiadomym szpitalu, dokąd jako ciężko chory był przeniesiony.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Maryi Marciniak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Józefa Marciniaka wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 sierpnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V, Przemysł, 16 lutego 1920. (3016 2-3)

T. 292/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Podolak z Paportna, urodzony w r. 1879, syn Jana i Maryi, żołnierz 10 pp., wedle zeznań Karola Osadzińskiego padł w dniu 23 grudnia 1916 w bitwie pod Koloswarem na górze Wardasz.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Pelagii Podolak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grossfeldowi, adwokatowi w Przemyslu, którego

ustanowił się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego.

Michała Podolaka wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V, Przemysł, 16 lutego 1920. (3015 2-3)

T. 33/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Grzegorz Boczulak, syn Bazylego i Katarzyny, dnia 23 marca 1876 urodzony i zamieszkały w Kobylnicy wołoskiej, w roku 1914 wyruszył w pole z wojskiem austriackim jako woźnica i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginał i dotąd nie dał wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Boczulak wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej

osoby za zmarłą, i uszanowanie małżeństwa tegoż zmarłego z Anną z Romanków Boczulak 20 czerwca 1910 zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sąłowi albo p. dr. Schwarzwowi, adwokatowi w Przemyslu, którego ustanowił się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego.

Grzegorz Boczulak wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V, Przemysł, 6 marca 1920. (3278 2-3)

T. IV. 130/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Po stwierdzeniu zwierzchności gminnej w Przysiekach z 30 listopada 1919 i zaprzysiężeniu zeznaniami świadka Franciszka Bylisowskiego, stwierdzonem zostało, że Marcia Strugała syna Józefa i Antoniny urodzony 4 mar-

ca 1889 w Przysiekach i tamie ostatnio zamieszkały, wyjechał z Przysiek na wojnę w dniu 4 sierpnia 1914, a dostawszy się w r. 1917 do niewoli włoskiej, został umieszczony w obozie jeńców na wyspie Asinara, gdzie w październiku 1918 zachorowawszy na malaryę i czerwonę zmarł i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Klary z Gądków Strugałowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 maja 1920 albo sądowi, albo panu adwokatowi dr. G. brystewskiemu w Jasle, którego ustanowił się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Jasło, 3 lutego 1920. (2845 2-3)

DONIESIENIA PRYWATNE

COLOSSEUM

codziennie o godzinie 7:30. - VIOLETTA, RELI RELLA, LUSIA KOWALSKA, YUMAZELLI, STANISŁAWSKI, TRIBOLLO, HNATKOWSKI, MORALNOŚĆ PUSTYNI, farsa. - W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 7:30. - Bilety wczoraj do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul. Legionów 1. 3. 3443 3-3

Tanio bo **BLUZKI DAMSKIE** HURTOWNIE i DETALJICZNIE na piętrze **KOBER i BERNSTEIN**, Lwów, Sienkiewicza 2 II. p. naprzeciw Hotelu Georgea.

Dnia 22 kwietnia 1920 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w gmachu Gal. Towarzystwa kredytowego Ziemińskiego przy ulicy Kopernika l. 4 losowanie **4 proc.** 56-let. listów zastawnych w sumie 2.710.000 kor. tudzież losowanie **4 i pół proc.** 52-let. listów zastawnych w sumie 1.100.000 kor.

Z Dyrekcji Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

BANK ZIEMSKI DLA KRĘSÓW

Towarzystwo akcyjne

wypłaca na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 27 marca 1920 resztę dywidendy za I. okres administracyjny (od 25 lutego 1918 do 31 grudnia 1919) za zwrotem kuponów Nr. 1 i 2 w wysokości

K 32 od akcji

O ile zaliczka uchwalona w r. 1919 nie była podjęta wypłaca się kwotę

K 48 od akcji.

Wypłatę dywidendy dokonuje kasa Banku w Łańcutu jak również kasy Banku Przemysłowego dla Krolestwa Galicyi i Lodomerji w W. Ks. Krakowskim we Lwowie w filiach tegoż Banku w Krakowie, Krośnie, Rzeszowie, Drohobyczu i Borysławiu, oraz Towarzystwa Oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Łańcut, w kwietniu 1920.

Dyrekcya.

Konkurs.

Zarząd budownictwa Wojskowego D. O. G. Lwów rozpisuje niniejszym konkursem na dostawę około 2-3 tysięcy wagonów drzewa opałowego twardego i miękkiego, zdrowego, suchego i łupanego, loco stacya odbiorcza Lwów, Przemysł, Jarosław, Stanisławów, Kołomyja. Dostawa może być natychmiastową, a ukonieczoną w marcu 1921.

Termin w znaczeniu ofert dnia 30 kwietnia 1920 r.

W ofercie należy wyszczególnić stacye załadunku.

Do oferty należy włożyć 5 proc. wadium obliczonego z kwoty wartości zaferowanej ilości drzewa w Kasie Wojskowej Z. B. W.

Oferty wraz z potwierdzeniem, że wadium zostało złożone należy składać w protokole podawczym Z. B. W.

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. Gen. Lwów, Fredry 2. 3221 5-5

MASZYNIKI NAFTOWE systemu „Primus”

3403 poleca Antoni Halski Sobieskiego 3.

MASZYNY DO PISANIA

zachowania, kopiowania i t. p. naprawia i przerabia sztywne i dostadane, drobne naprawy skutecznosci natychmiast na miejscu. Kupuje i sprzedaje używane maszyny. - Pierwsze specjalne warsztaty, Lwów, Lindego 3, (obok kina Kopernik). 1469 L. JAWORSKI. 18-50

Pensjonat w Krynicy „Podlasie” w nowym zarządzie poleca pokoje z komiorkiem. Znakomita kuchnia. „Table-d'hotel”. Otwarty z dniem 15 maja. Zamówienia przyjmuje Czechowiczowa, Potockiego 30.

M. H. Henner zegarmistrz Lwów, ul. Pańska 1. 6. Przyjmuje wszelkie reperacje. Za złoto i srebro płać naj-3084 wyższe ceny. 6-24

PLUGI motorowe i parowe zaraz dostarczy „PILOT” Lwów, Batorego 4. 3339 2-12

Cement, Gips, tylko wagonowo poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 3339 3-20

Młynskie walce, kamienie Periski, Trausmaje, Pa-sy, Turbiny, Motory, dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1270 17-24



CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI (USTREDNI BANKA)

3254 Filia we Lwowie 4-4

przeniosł biura swe z ulicy Halickiej L. 21 na ul. **JAGIELLOŃSKĄ L. 2.**

ROWERY używane - kupuje oraz naprawia - - - Malwina Rosenmann, Lwów Jagiellońska 17.

Maszyny do szycia

najlepszych systemów najkorzystajiej 3209 można nabyć u Brny 2-10

Aleksander Malimon skład maszyn do szycia Lwów, Wałowa 11 A przyjmuje się maszyny do naprawy.

Zakład dentystyczny **Dra J. Uricha i Fr. Uricha** Kopernika 12, otwarty od godziny 9-1 i od 3-5.

Drożdże wiedeńskie

Kuffnera, I. sorta, niezawodne w rozczynianiu poleca Składnica Spółwzrostu Stanisław Ziambin, Kraków

Ceny wytyczne dla hoteli we Lwowie.

Urząd badania cen i Urząd walki z lichwą i spekulacją we Lwowie, wydaje niniejszem na podstawie § 27 lit. c. rozp. z dnia 24 marca 1917 L. 131 Dz. pp. oraz dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 ds. p. p. L. 109 następujące ceny wytyczne dla hoteli.

I. Hotele pierwszorzędne:

- Hotel Georg'a, Krakowski, Imperial, Europejski, Austria, Narodna Hostynnyca, Astorya, New-York, City i Bristol:
- 1. za 1 pokój frontowy o dwóch łózkach dziennie od 36 K do 40, — Mk od 24 50 do 28.
- 2. za 1 pokój frontowy o jednym łózku dziennie od 25 K do 30, — Mk 17 50 do 21.
- 3. za 1 pokój niefrontowy o dwóch łózkach dziennie od 30 K do 35, — Mk od 21 do 24 50.
- 4. za 1 pokój niefrontowy o jednym łózku dziennie od 20 K do 25, — Mk 14 50 do 17 50.

II. Hotele średnie drugorzędne:

- Victoria, Savoy, Pod trzema Koronami, Grand Esplanade, Belweder, Sans, Souci, Lazarus, Pod Murzynami, Wanda:
- 1. za 1 pokój frontowy o dwóch łózkach dziennie od 30 K do 35, — Mk 21 do 24 50.
- 2. za 1 pokój frontowy o jednym łózku dziennie od 20 K do 25, — Mk 14 do 17 50.
- 3. za 1 pokój niefrontowy o dwóch łózkach dziennie od 20 K do 30, — Mk 18 20 do 21.
- 4. za 1 pokój niefrontowy o jednym łózku dziennie od 18 K do 20, — Mk 12 80 do 14.

III. Hotele trzeciorzędne:

- Wszystkie inne hotele w mieście niezaliczone do żadnych z powyższych 2 kategorii:
- 1. za 1 pokój frontowy o dwóch łózkach dziennie od 20 K do 25, — Mk 14 do 17 50.
- 2. za 1 pokój frontowy o jednym łózku dziennie od 14 K do 20, — Mk 10 80 do 14.
- 3. za 1 pokój niefrontowy o dwóch łózkach dziennie od 18 K do 22, — Mk 12 60 do 15 40.
- 4. za 1 pokój niefrontowy o jednym łózku dziennie od 12 K do 17, — Mk 8 40 do 11 90.

Ceny powyższe rozumieją się wraz ze światłem. Dla powyższych kategorii:

- 1. Dodana pościel dodatkowo dziennie K 10, — Mk 7.
 - 2. Opał K 12, — Mk 8 40
- Cennik powyższy musi być umieszczony w każdym hotelu na miejscach widocznych, a ponadto w każdym pokoju musi być umieszczona cena za odmienny pokój.
- Wzrost przekroczenia powyższych cen wytycznych będą karani na zasadzie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 grzywną do 50.000 Mk lub aresztem do trzech miesięcy.

We Lwowie, dnia 10 kwietnia 1920.

Naczelnik Urzędu walki z lichwą i spekulacją: Smulkowski m. p. Naczelnik Urzędu badania cen: Syroczyński m. p.

Zaproszenie.

W poniedziałek, dnia 26-go kwietnia 1920 o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w sali Kasyna miejskiego i Koła literackiego

XXII. WALNE ZGROMADZENIE

- członków krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników z następującym porządkiem dziennym:
 - 1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z r. 1919.
 - 2. Zmiana statutu.
 - 3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1919.
 - 4. Sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej w sprawie rachunków za r. 1919.
 - 5. Mianowanie 1 członka Dyrekcji na 3 lata.
 - 6. Wybór 5 członków Rady nadzorczej na 3 lata, ora 1 na 2 lata, 1 na 1 rok i trzech zastępców na 1 rok.
 - 7. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1919.
 - 8. Budżet na rok 1920.
 - 9. Wnioski członków.
- Jako legitymacya: książeczka udziałowa.
- W razie braku kompletu odbędzie się j. w. dnia 26 kwietnia 1920 r. w tym samym o godz. 6 po południu ponownie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem a uchwały tego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych.
- Wszystkie rachunki mogą członkowie przejrzeć i podjąć w biurze Towarzystwa. Lwów, dnia 6 kwietnia 1920, DYREKCYA.

Wszystkie rachunki mogą członkowie przejrzeć i podjąć w biurze Towarzystwa. Lwów, dnia 6 kwietnia 1920, DYREKCYA.